Robocza narada tenisistów



W Warszawie odbyła się całodzienna robocza konferencja PZT. Zebranie zagaił przew. Związku wiceminister Jaroszewicz. Po prawej ręce siedzi inż. Olszowski, po lewej: Jędrzejowska, insp. GKKF Łysakowski, Skonecki i red. Dall. Foto E. Franckowiak - API

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 83 | Warszawa, czwartek 19 października 1950 r. | Rok VI

Nasze siatkarki sięgają po wicemistrzostwo Europy

Warszawa → POLSKA--CSR ← Brno

30 PIŁKARZY W ZAMKU POD PRAGĄ

szykuje się do walki na dwu frontach

PRAGA, 18.10 (tel. wł.) — W Choczi, w pięknym zamku, odległym ok. 50 km od Pragi przygotowuje się 30 piłkarzy czechosłowackich przed zbliżającym się spotkaniem z Polską. Piłkarze czechosłowaccy przez cały tydzień znajdowali się pod opieką trenerów Boksey i Vytlacila, przygotowują się do spotkań w Warszawie i w Brnie. Kierownikiem technicznym reprezentacji CSR jest znany w Polsce Kovara. Oto kilka jego słów, dotyczących spotkania.

— Cieszymy się niezmiernie, że znów spotkamy się ze starymi przyjaciółmi Polakami. Jedziemy do Polski, aby jeszcze więcej pogłębić przyjaźń między obu krajami.

Gdy mowa o spotkaniu — to wiemy z góry, że walka będzie zacięta. Szanse są na ogół wyrównane.

Piłkarze czechosłowaccy przegrali w tym roku tylko jeden mecz międzypaństwowy z Węgrami. A mimo to, jedziemy do Polski z pewnymi obawami o wynik. Znamy Polaków jako groźnego i równego przeciwnika.

Jedynym moim życzeniem jest w tej chwili, by przebieg i atmosfera meczu warszawskiego była taka, jak w zeszłorocznym spotkaniu Polska—CSR w Ostrawie.

Nastrój piłkarzy jest bardzo dobry. Reprezentacja, która jedzie do Warszawy, przybędzie do Pragi z Choczi w piątek, a do Polski odleci samolotem w sobotę. Druga reprezentacja CSR uda się z Choczi wprost do Brna.

SKŁADY DOPIERO W PIĄTEK

Ostateczny skład reprezentacji piłkarskich, mających spotkać się z Polską A w Warszawie i z Polską B w Brnie, zostanie ustalony w piątek wieczorem po powrocie piłkarzy z obozu treningowego w Choczi.

St. Sojecki

Wielka narada

GDY piszemy tę notatkę, uczestnicy Konferencji Polskiego Związku Tenisowego oglądają właśnie krótkometrażowe filmy sportowe, które poprzedzają pożegnalną lampkę wina.

Opuściłem zebranie z ogromnym ociąganiem, a przez cały czas jego trwania, to jest od godziny 10 rano z małą przerwą do 9 wieczór, przeżywaliśmy emocje niemniejsze, jak na meczu Davidsson—Skonecki, przy czym, były to emocje twórcze. Tenis, krytycznie i samokrytycznie zbilansował swój roczny dorobek i pod hasłem: „osiągnięcia obowiązują" — otworzył publiczną dyskusję, ocenę i projekty dla wszystkich obecnych.

Tu, rozejrzmy się po wielkiej sali klubu oficerskiego: od żołnierza do generała... Rzeczywiście nie zabrakło najmłodszych tenisistów, Radzia, Licisa, Kudlińskiego, w wybranym prezydium, widzimy Jędrzejowską, Skoneckiego. Jest przewodniczący PZT, wiceminister gen. Jaroszewicz, o przewidzianej godzinie przybył poseł Lucjan Motyka.

Zasadniczy krytyczny i samokrytyczny referat (patrz str. 2) wygłasza wiceprzewodniczący PZT, inż. Olszowski. W przeciwnym rzędzie przysłuchuje się uważnie Hebda. Na sali skupione twarze instruktorów, działaczy związkowych, przedstawicieli zrzeszeń, klubów i sekcji. Za chwilę rozpocznie się dyskusja...

Więc właśnie dyskusja. Wrócimy do niej w szeregu artykułów publicystycznych, dziś, słowa rzeczowa, krytyczna i samokrytyczna — muszą zastąpić dokładniejszy opis. Poruszono w niej odważnie i nieraz gwałtownie, wszystkie newralgiczne punkty sportu tenisowego. Szkolenie wraz z obozami (casus Sopot), dystrybucje sprzętu (do ogródków jordanowskich zamiast klubów), trening młodzieży i kadry (bezplanowy), osiągnięcia wyczynowe (duże), styl pracy (jeszcze ciągle niedoskonały), propaganda (pochwała prasy i atak na prasę). Wniosek generalny — planowanie konieczne w każdym poczynaniu, walka o nową postawę, o nowego sportowca. Jak to pięknie powiedział na zakończenie Konferencji gen. Jaroszewicz o walce nowego ze starym i o tym, że „nie ma żadnej różnicy między planowaniem całego naszego sportu a planowaniem sportu tenisowego".

Przewodniczący GKKF — Motyka zabrał głos pod koniec konferencji, precyzując zebranym tak wielką istotną rolę ZMP w pracy o nową kulturę fizyczną oraz zapoznając ze zbliżającymi się przemianami w sporcie związkowym.

Czy Konferencja PZT przyniesie plony? Bo to jest przecież najważniejsze. Z pewnością tak. I pomówimy o tym obszerniej niebawem.

(et)



Ostatni trening polskich piłkarzy przed meczami z CSR. Przy piłce Gracz, obok Kohut (z prawej) i jeden z juniorów CWKS. Foto E. Franckowiak - API

Skład Polski B na Brno

NA WYJAZD do Pragi na mecz Polska II — CSR II kapitanat zaprojektował następujący skład, który jeszcze w ostatniej chwili może ulec zmianie.

Borucz (Kol. W-wa), Sobkowiak (Kol. Pozn.) i Glimas (Ogn. Kr.) Słoma (Kol. P.), Szczurek (Gw.) i Szczepański (Kol. W-wa), Trampisz (Ogn. Bytom), Anioła (Kol. Pozn.), Brajter (Unia), Krasówka (Górn. Bytom) i Wiśniewski (Ogn. Bytom).

Rezerwowi: Stefaniszyn (Zw. Kr.), Barwiński (Ogn. Tarnów), Narloch (Ogn. Bytom) i Rajtar (Ogn. Kr.).

Sportak podbił Półn. Europę

str. 3

Kadra bokserska powołana na obóz

W związku z zapowiedzianymi meczami bokserskimi z CSR oraz Węgrami, odbędzie się obóz kondycyjny, który rozpocznie się 30 bm. Miejsce obozu nie zostało jeszcze ustalone. Na obóz zostaną powołani: musza — Kasperczak, Woźniak, kogucia — Grzywocz, Krużа, Kołodyński, piórkowa — Antkiewicz, Stręk, Matloch, lekka — Sadowski, Kudłacik, półśrednia — Chychła, Musiał, Krawczyk, średnia — Nowara, Kolczyński, Paliński, półciężka — Wieczorek, Grzelak, Szymura, ciężka — Gościański, Glonka, Stec.

Mistrzostwa Europy w Mediolanie 14 - 19 maja

PZB został już powiadomiony, iż najbliższe mistrzostwa Europy w boksie odbędą się ostatecznie w Mediolanie w terminie 14—19 maja 1951 roku. Turniej rozegrany zostanie w pałacu lodowym.

W Sofii | siatkarki 3:1 z CSR | siatkarze 0:3 z ZSRR

SOFIA, 17.10. (Tel. wł.)

SIATKARKI Polski osiągnęły w poniedziałek, w trzecim dniu rozgrywek o mistrzostwo Europy, b. duży sukces. Zwyciężyły one dotychczasowe wicemistrzynie Europy, reprezentantki Czechosłowacji 3:1 (15:9, 15:3, 12:15, 17:15), rewanżując się za dotychczasowe cztery poniesione ostatnio z rzędu porażki. Natomiast siatkarze ulegli we wtorek mistrzom świata — drużynie Związku Radzieckiego 0:3 (4:15, 5:15, 7:15).

Sukces Polek jest tym większy, że został odniesiony w zażartej, na wysokim poziomie, nieustępliwej walce. Zaangażowane w nią były nie tylko umiejętności taktyczne, techniczne i kondycja, ale również odporność nerwowa, która zwłaszcza w spotkaniach z siatkarkami CSR, nie była wśród Polek dotychczas zbyt zadawalająca.

Sukces Polek nie został również spowodowany słabszą grą Czechosłowaczek i ich częściowo nowym składem — a był wynikiem lepszego wykonania wszystkich elementów, jakie składają się na najwyższy poziom siatkówki.

dalszy ciąg na str. 4

Drużyny ZSRR prowadzą przy siatce mistrzostw Europy

SOFIA, 18.10 (tel. wł.) — W piątym dniu mistrzostw Europy w siatkówce obie drużyny polskie pauzowały, odpoczywając przed ciężkimi spotkaniami czwartkowymi z ZSRR w konkurencji kobiecej i z Bułgarią w męskiej.

Odbyły się natomiast spotkania: kobiece Rumunia — Węgry 3:2 (15:8; 12:15; 12:15; 15:4; 15:9) i CSR — Bułgaria 3:0 (15:7; 15:13; 15:3) oraz męskie ZSRR — Węgry 3:0 (15:5; 15:4; 15:6). Rumunki dopiero po zaciętej walce pokonały ambitne i młode Węgierki; Czechosłowaczki mimo zwycięstwa wypadły słabo, nie mogąc widocznie otrząsnąć się po porażce z Polską. W spotkaniu męskim repr. ZSRR wystąpiła w pełnym składzie jedynie w I secie.

Mistrzostwa dobrnęły już do półmetka, ale w dalszym ciągu sytuacja, jeśli chodzi o miejsca od drugiego do szóstego, zwłaszcza w konkurencji męskiej nie jest dość jasna. Jedynie drużyny ZSRR kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i są tak jak przed rozpoczęciem rozgrywek w dalszym ciągu zdecydowanymi faworytami mistrzostw.

Przerwane spotkanie męskie CSR — Bułgaria decyzją Komisji Głównej mistrzostw będzie jednak całkowicie powtórzone w sobotę.

Tabelki mistrzostw po pięciu dniach rozgrywek przedstawiają się następująco:

KOBIECA

1.	ZSRR	2	2:0	6:0
2.	Polska	2	2:0	6:1
3.	CSR	3	2:1	7:3
4.	Rumuni	3	1:2	4:8
5.	Bułgaria	3	1:2	5:7
6.	Węgry	3	0:3	2:9

MĘSKA

1.	ZSRR	3	3:0	9:0
2.	Węgry	3	2:1	6:5
3.	CSR	1	1:0	3:1
4.	Bułgaria	1	0:1	2:3
5.	Polska	2	0:2	1:6
6.	Rumunia	2	0:2	0:6

Akcja marszów trwa...

Ostatnia niedziela była rekordem liczby uczestników marszów „Szlakami Zwycięstw". Nie znamy jeszcze oficjalnych danych, które ciągle napływają z terenu, jednak już na podstawie prowizorycznych meldunków można z pewnością twierdzić, że w dniu tym wzięło udział w marszu około miliona osób.

W niedzielę niemal milion ludzi udziałem w marszach uczciło rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino, w której wspólnie przelaną krwią cementowała się wieczna przyjaźń Żołnierza Wojska Polskiego z Żołnierzem Armii Radzieckiej.

Akcja marszów „Szlakami Zwycięstw" nie została jednak jeszcze zakończona. Trwać będzie ona do końca października.

Pamiętajmy, że marsze „Szlakami Zwycięstw" z udziałem setek tysięcy młodzieży i dorosłych mają przypomnieć podżegaczom wojennym, że siły Obozu Pokoju ciągle wzrastają.

Walcząc o najbardziej masowy udział w marszach, walczymy o podniesienie potęgi naszego kraju, walczymy o pokój.

Wszyscy na start marszów „Szlakami Zwycięstw".

Przewidywania Eryka Lipińskiego przed meczem Polska - CSR

na str. 6

Pierwszy turniej wag ciężkich, który miał się odbyć w roku bieżącym został odwołany z uwagi na nowy plan wyszkoleniowy, który znajduje się w opracowaniu.

Wyjazd bokserów Związków Zawodowych na tournee do Francji, w czasie którego spotkają się z pięściarzami FSGT — przewidywany jest w dniach 21—28 listopada.

Bokser Śliwiński (Spójnia Tczew) został zdyskwalifikowany na dwa lata za uderzenie w twarz jednego z widzów w w Szczecinie.

Mecz bokserski Europa — Ameryka odbędzie się w dniu 29 marca 1951 r.

Delegaci GKKF na międzynarodowej konferencji w Sofii

SOFIA, 18.10 (tel. wł.). We wtorek w godzinach popołudniowych przybył do stolicy Bułgarii samolotem z Pragi sekretarz GKKF Henryk Szemberg w towarzystwie nacz. wydz. zagr. GKKF Wieczorka. Razem z Polakami przylecieli przedstawiciele Czechosłowackiego Państwowego Urzędu WF — Pokorny i Gonec.

Przybyli oni do Sofii na konferencję przedstawicieli władz sportowych ZSRR i państw demokracji ludowej, na której uzgodniony ma być kalendarz imprez międzynarodowych na 1951 rok między zaprzyjaźnionymi państwami.

Ob. Szemberg odwiedził drużyny polskie, startujące w mistrzostwach Europy w siatkówce, wręczając naszym siatkarkom bukiet kwiatów i gratulując im pięknego sukcesu — zwycięstwa nad repr. CSR. Gratulowali również Polkom obaj Czechosłowacy.

POLSKA – CSR

Warszawa dnia 22.X. godz. 12 Stadion W.P.

REZERWOWI:
Szczurzyński
Gędłek
Brzozowski
Bieniek
Parpan
Łącz
Wesołowski
Kuczyński



Inż. Jerzy Olszowski

wyjątki z samokrytycznego referatu wiceprzewodniczącego PZT

Tenis polski w lustrze publicznej krytyki

SEZON sportowy 1950 r. mamy już poza sobą. Nakreślony na walnym zebraniu w ub. r. plan działalności naszego związku wykonaliśmy z nadwyżką. Zwiększenie ilości okręgów z 12 na 14, sekcji tenisowych z 70 na 131, członków w sekcjach z 6.500 na 10.500, w tym juniorów z 1.800 na 5.100 — jest dowodem umasowienia sportu tenisowego. Dalszymi dowodami naszej aktywności jest ilość rozprowadzonego sprzętu, która w stosunku do roku 1949 wzrosła wielokrotnie.

Zainteresowanie sportem tenisowym wzrasta z dnia na dzień. Rakieta i piłka tenisowa dotarły już i na wieś. Tenis zyskał na popularności, zdobył sobie zdecydowaną pozycję wśród innych dziedzin sportu. Zostało to uzyskane dzięki wytężonej pracy całego aktywu tenisowego: instruktorów, zawodników i działaczy. Osiągnięcia te stanowią jednak nie tylko przyjemny rezultat ale i obowiązek zwiększenia wysiłków w dalszej pracy.

OSIĄGNIĘCIA ZOBOWIĄZUJĄ

„Osiągnięcia zobowiązują" pod takim hasłem odbywa się dzisiejsza narada, w której poprzez wymianę zdań działaczy, instruktorów, zawodników i prasy chcemy wykryć błędy, znaleźć drogę do dalszego rozwoju tenisa.

Minął rok od historycznej dla sportu polskiego uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. W uchwale tej Biuro Polityczne postawiło przed społeczeństwem zadania, których realizacja powinna stać się przede wszystkim obowiązkiem wszystkich organizacji sportowych.

Rozpatrując nasze tegoroczne osiągnięcia, musimy patrzeć na nie pod kątem uchwał Biura Politycznego.

NASZA WINA

W punkcie drugim tej uchwały zwrócono szczególną uwagę na pracę ideowo-wychowawczą, polityczną i organizacyjną, stawiając zadanie to w głównej mierze przed ZMP. W zarządzie PZT, którego zadaniem była jedynie opieka nad kadrą reprezentacyjną, zagadnienie to miało niewielkie rozmiary, mimo to jednak praca na tym odcinku pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Trzeba z przykrością stwierdzić, że winę ponoszą w tym tak samo przedstawiciel Zarządu Gł. ZMP, jak i zarząd PZT.

Zaniedbanie na tym odcinku przyniosło w konsekwencji przykre rezultaty, których wynikiem było m. in. usunięcie z obozu kilku juniorów, a następnie ich zawieszenie. Nie umniejszając w niczym winy młodzieży, stwierdzić należy, iż kierownictwo obozu w Sopocie nie posiadało odpowiedniego podejścia do młodzieży, zapewniającego wychowawczy, koleżeńsko-społeczny stosunek jaki dziś winien przejawiać się na tego rodzaju kursach, czy obozach. Na wychowanie młodego sportowca, przyszłego reprezentanta socjalistycznej Polski należy w roku przyszłym zwrócić baczną uwagę.

ZAOPATRZENIE W SPRZĘT WZRASTA

Wśród dalszych zadań w punkcie trzecim czytamy: „...zapewnienie w Planie 6-letnim niezbędnych środków na produkcję sprzętu sportowego, rozbudowę urządzeń sportowych itd."

Zaopatrzenie w sprzęt tenisowy w br. w stosunku do lat poprzednich, poprawiło się wielokrotnie i chociaż nie jest ono, być może, jeszcze dostateczne w stosunku do dynamicznie wzrastających ilości zwolenników białego sportu, szczególnie wśród młodzieży robotniczej, to jednak wymaga poważnej analizy.

Praktyka wykazała, iż zagadnienie zaopatrzenia w sprzęt — to nie tylko zagadnienie produkcji, czy importu, ale również dystrybucji. Przykłady wyraźnie wskazują, iż wobec niezwykle dynamicznie rosnącej liczby miłośników sportu tenisowego, importowane i produkowane w kraju ilości sprzętu nie mogą całkowicie pokryć całości zapotrzebowania, toteż sposób ich rozprowadzenia wymaga analizy i ustalenia systemu.

Podany wyżej punkt uchwały Biura Politycznego KC PZPR dotyczy obok sprzętu, urządzeń sportowych. Wiąże się on częściowo z trzynastym zadaniem stawianym przez BP KC PZPR o mobilizacji szerokiego aktywu do dobrowolnej pracy w wychowaniu fizycznym i sporcie. Niezależnie od wysiłków naszych w kierunku podniesienia środków państwowych na rozbudowę urządzeń sportowych, a m. in. kortów, musimy większą uwagę, niż do tej pory zwrócić na wykorzystanie pracy społecznej.

TRUDNOŚCI Z KADRAMI

Przechodząc do omówienia dalszego zadania dotyczącego rozszerzenia systemów szkolenia kadr fachowych, dbałość o właściwy dobór kandydatów wśród młodzieży robotniczo-chłopskiej, trzeba wyraźnie powiedzieć, iż na tym odcinku stoimy przed bardzo poważnymi trudnościami.

W br. w planowym rozwoju sportu tenisowego nie przewidziano ani jednego trenera lub instruktora. Dopiero przy końcu sezonu, w oparciu o środki pozabudżetowe PZT zaangażował dwóch trenerów okręgowych, których zadaniem przede wszystkim byłaby organizacja pracy szkoleniowej na zaplanowanym terenie, obejmującym w pierwszym rzędzie robotniczy Śląsk.

Dla zapełnienia istniejącej luki trenerów i instruktorów, PZT zorganizował kurs instruktorski dla 26 osób. Kurs wykazał, iż w stosunku do praktycznych wiadomości i fachowych, ludzie ci mają olbrzymie zaniedbanie na odcinku wiedzy teoretycznej, tak zasadniczo ich różniącej od trenerów i instruktorów radzieckich.

Dalsze zadanie stawiane przez Biuro Polityczne mówi o podwyższeniu poziomu w. f. wśród uczącej się młodzieży. Naszym młodym zawodnikom brak odpowiedniej ilości gimnastyki, lekkoatletyki, a więc tych wszystkich podstawowych elementów, które winny cechować młodego obywatela, sprawnego do pracy i obrony.

BRAK AKTYWNOŚCI W ZRZESZENIACH

Współpraca ze zrzeszeniami sportowymi jest poważnie zaniedbana ze strony zarządu PZT, trzeba jednak obiektywnie powiedzieć, że błędem jeszcze większym jest brak aktywności w samych zrzeszeniach. Przykładem tego niech będzie fakt, iż przedstawiciel Związkowej Rady KF i Sportu wysunięty ze względu na wagę zagadnienia na stanowisko kierownika wyszkoleniowego, został w kilka tygodni po objęciu funkcji oddelegowany służbowo poza Warszawę i do dziś nie mógł brać udziału w pracach zarządu. Zastępcy nie wyznaczono.

Dalszym zagadnieniem, któremu uwagę poświęca uchwała Biura Politycznego jest łączność sportowa ze wsią. Sport tenisowy znajduje się dopiero w stadium nawiązywania kontaktu ze wsią.

Czternastym zadaniem, jakie stawia przed nami Biuro Polityczne jest wykorzystanie prasy i radia dla popularyzacji osiągnięć i doskonalenia wychowania fizycznego i ruchu sportowego. Na odcinku współpracy z prasą sportową nastąpiła, w stosunku do lat poprzednich, znaczna poprawa.

Z wydawnictwami sportowymi jest gorzej. Oparte są one na wzorach przedwojennych, przeważnie zachodnich. Straciły dziś mocno na aktualności i winny być szybko zastąpione wydawnictwami, opartymi na nowych zasadach wychowania tenisistów. Uzyskane w br. doświadczenia ze Zw. Radzieckiego, jak również opracowane szczegółowo podręczniki radzieckie po przetłumaczeniu ich, winny stać się w najbliższym roku podstawą szkolenia szerokich rzesz zwolenników tenisa.

ŁĄCZNOŚĆ ZE SPORTEM ZSRR

Aby wypełnić omówienie zadań postawionych przed nami uchwałą Biura Politycznego KC PZPR, należy szczególną uwagę poświęcić zadaniu budowy naszego wychowania i sportu, o bogate doświadczenia i zdobycze naukowe sportu radzieckiego.

Dzięki staraniom GKKF dane nam było przez przeszło miesiąc prowadzić trening naszej kadry reprezentacyjnej seniorów i juniorów w Moskwie i Leningradzie, a następnie przez 3 tygodnie gościć w naszym kraju tenisistów radzieckich.

Ten dwukrotny kontakt z tenisistami radzieckimi, poznanie ich stylu pracy, postawy na korcie, prowadzenie treningów, wiedzy teoretycznej — winny stać się dla nas bogatym materiałem, bazą na której oprzeć winniśmy nasz program działania i planów pracy. Niestety zbyt mało dołożyliśmy starań, aby zdobyte doświadczenia wprowadzić najszybciej w życie.

Najbliższy okres zimowy, stanowiący odprężenie dla bezpośredniej pracy sportowej, a poświęcony pracy organizacyjnej, winien być wykorzystany do maksimum na opracowanie szczegółowego programu pracy przez omówienie na wszystkich szczeblach organizacyjnych zdobyczy sportu radzieckiego, obok omówienia całości zagadnień rozwojowych naszego tenisa.

Wykorzystanie bogatych doświadczeń sportu radzieckiego, wychowanie sportowca — tenisisty nowego typu, jakiego przykładem byli sportowcy-tenisiści radzieccy, jest naszym bojowym zadaniem, stojącym przed całym aktywem tenisowym w wyniku uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Na konferencji odczytano list do PZT

Za przysłane piłki bardzo dziękujemy. Trenujemy na korcie Stali w Skarżysku. Nasza sekcja tenisowa składa się z chłopców od 14 do 18 lat. Nie jesteśmy jeszcze zarejestrowani i nie wiemy, w jaki sposób to zrobić, ponieważ chcieliśmy zbudować kort i nie wiemy, w jaki sposób dostać kawałek placu, na którym można by wybudować kort i skąd wziąć materiał budowlany?

Co do rakiet, to gramy pożyczanymi, a czasami od ping-ponga. Czy moglibyśmy dostać na raty ze 4 rakiety i na jakich warunkach?

Wysyłamy 100 zł i prosimy o przysłanie nam książki ewidencyjnej zawodników oraz danych, jak sprawnie prowadzić klub, który chciałby ściągnąć w swe szeregi całą robotniczo-chłopską młodzież wsi.

Sekcja nasza liczy na razie 10 członków: Majsak Janusz, Majsak Artur, Fudalej Andrzej, Jarosz Ryszard, Cel Ryszard, Futak Czesław, Siemionek Edward, Pisarek Alojzy, Banach Ryszard, Mańka Jan.

Ze sportowym pozdrowieniem

J. Majsak, kpt. sekcji

TURNIEJ PING-PONGOWY

W Warszawie zakończono międzyuczelniany, indywidualny turniej tenisa stołowego zorganizowany przez AZS Warszawa. W turnieju wzięło udział 22 zawodników i 8 zawodniczek. Najliczniej reprezentowana była SGPS i Politechnika.

W konkurencji męskiej zwyciężył Forst (SGPS) przed Zollerem (Pol.).

Wśród kobiet zwyciężyła Woźniak, Un., przed Świeżewską, Pol.

Młodzieżowa Rada Sportu Szkolnego

KIELCE. Na ogólnym zebraniu przedstawicieli wszystkich Szkolnych Kół Sportowych z Kielc utworzona została Młodzieżowa Rada Sportu Szkolnego. Opiekunem jej z ramienia Wydziału Oświaty przy Prezydium WRN jest prof. Czarnocki.

Rada pracować będzie w ścisłym kontakcie z ZMP i jako najważniejsze zadanie stawia sobie realizację wśród młodzieży szkolnej uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego.

Regulamin łyżwiarski

W trosce o racjonalny rozwój łyżwiarstwa, Polski Związek Łyżwiarski opracował „Regulamin łyżwiarski", który już się ukazał w sprzedaży detalicznej.

„Regulamin łyżwiarski" wydany przez GKKF obejmuje zarówno łyżwiarstwo figurowe, jak i szybkie, zawiera statut, regulaminy oraz wszystkie przepisy, dotyczące łyżwiarstwa. Podaje poza tym, jak organizować zawody w jeździe figurowej i szybkiej, omawia zawody klasyfikacyjne i poucza jak sędziować.

Wytyczne dla właściwego treningu jazdy figurowej i szybkiej, liczne rysunki figur ćwiczebnych (wraz z opisem) z jazdy figurowej uzupełniają książkę, dając niezbędny materiał poglądowy dla każdego łyżwiarza, instruktora, sędziego i działacza w tej dyscyplinie sportu.

Regulamin jest do nabycia w „Domach Książki", w cenie 155 zł.

Rezolucja tenisistów

Jadwiga Jędrzejowska odczytała, po swym przemówieniu, rezolucję, którą zebrani przyjęli jednomyślnie.

W rezolucji czytamy m. in.: W szczególności w okresie zimowym i wiosennym zobowiązujemy się my, zawodnicy podnieść swoją sprawność sportową oraz poziom młodych tenisistów poprzez systematyczne uprawianie właściwej zaprawy lekkoatletycznej i gimnastycznej, zaś my, działacze i trenerzy zobowiązujemy się tę pracę zorganizować i umożliwić, w okresie zaś wiosennym i letnim przy pomocy pracy społecznej doprowadzić do stanu używalności te korty, które obecnie nie nadają się jeszcze do użytku.

Przez wykonanie tych zadań pragniemy dać dowód pokojowej pracy naszego społeczeństwa w przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, przygotowujących wszelkie możliwe środki poprzez napaść na bezbronną ludność cywilną Korei dla wywołania nowej wojny.

Odczyt o mistrzostwach Europy w Brukseli

Staraniem PZLA odbędzie się 28 bm. o godz. 17,30 w lokalu PZPN odczyt o mistrzostwach lekkoatletycznych Europy i Kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Brukseli. Prelegentami będą prezes PZLA Foryś i mgr Morończyk. Wstęp na odczyt jest bezpłatny.

Witold Gierutto przedstawia swój projekt reformy drużynowych mistrzostw

NIE CHCIAŁBYM być przykry w stosunku do tych, którzy wypowiadając się na łamach prasy sportowej, nie potrafili ocenić dobrodziejstwa nowej formy drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, wprowadzonej w r. 1948 przez PZLA. Prosiłbym ich jedynie o umiar w posługiwaniu się piórem w sprawach dla nich niejasnych.

Oparcie drużynowych mistrzostw Polski na zasadzie masowego udziału zawodników przy wartościowaniu ich osiągnięć według tabeli fińskiej, zrewolucjonizowało styl pracy klubów, stawiając przed kierownictwem nowe, dotychczas nieznane zadania.

Ważny dla klubu stał się nie tylko wynik najlepszego dyskobola czy tyczkarza, ważny stał się rezultat osiągany przez czwartego, ba, piątego i szóstego oszczepnika czy płotkarza, wprowadzając po raz pierwszy w dziejach naszej lekkoatletyki przymus oparcia wyczynu na masowości.

I to jest najpiękniejszym osiągnięciem mistrzostw, nowym, socjalistycznym stylem pracy i nic innego tylko to zapełniło tabelę „dziesięciu najlepszych" nowymi nazwiskami, umożliwiając zakończenie sezonu licznymi rekordowymi przeciętnymi.

Niech się nie martwią amatorzy „widowiskowej lekkoatletyki" zalewem boisk tyczkarzami skaczącymi po 290 i 300. Ci tyczkarze już skaczą inaczej. W Poznaniu widzieliśmy: 382 — 372 — 372 — 360 — 350 — 340, a przecież byli to ci sami, lub prawie ci sami zawodnicy, całoroczną ofiarną pracą przygotowani przez dwa czołowe kluby AZS Poznań i Ogniwo Warszawa dla zdobycia punktów dla swych barw. Najpierw dobry wynik, a później widowiskowość i to widowiskowość automatyczna.

Do osiągnięcia rzetelnych postępów, do planowania i kontroli potrzebna nam jest tabela fińska i matematyczna ocena pracy licznego zespołu klubowego. Zdobywanie „drużynowego mistrzostwa" przez jedną zawodniczkę (np. Walasiewiczówna w r. 1946) nikogo już nie bawi i nie powinna nas interesować punktacja 13 — 8 — 5 — 3 — 2 — 1, umożliwiająca takie „drużynowe" sukcesy.

Pragnąłbym teraz omówić osiągnięcia klubów, przy czym ograniczę się do tych, które potrafiły wystawić zespoły o przeciętnej wartości 500 pkt. Pominę również rezultaty roku 1948, jako niedające właściwego przeglądu sytuacji (różnorodność interpretowania regulaminu w postaci startu jednego zawodnika w większej ilości niż trzech konkurencji itp.).

Najlepsze kluby w 1949 r.:

	pkt.	wartość pkt.
1) Ogniwo, W-wa	24.643	616
2) AZS, Poznań	24.104	602,6
3) AZS, Wrocław	22.946	573,6
4) Ogniwo, Kraków	22.132	553,4
5) Związkowiec, Pozn.	21.685	542
6) Spójnia, Gdańsk	21.572	539,3
7) Włókniarz, Łódź	21 112	527,8
8) Gwardia, Bydg.	20.755	518.8
9) Kolejarz, Toruń	20.089	502,2
10) Budowlani, Gdańsk	19.971	499,2
11) Unia, Krywałd	19.965	499,1
12) Kolejarz, Kraków	19.757	493,9

A oto tabelka na 1950 r.:

	pkt.	wartość pkt.
1) AZS, Poznań	27.852	633
2) Ogniwo, W-wa	27.346	621,5
3) Spójnia, Gdańsk	26.155	594,6
4) Ogniwo, Kraków	26.132	593,9
5) Budowlani, Gdańsk	25.888	588,3
6) Włókniarz, Łódź	25.600	581,8
7) Gwardia, Bydg.	24.833	564,3
8) Kolejarz, Kraków	24.579	558,8
9) AZS, Wrocław	24.225	550,5
10) Unia, Krywałd	23.533	534,8
11) Spójnia, W-wa	22.539	512,2
12) Kolejarz, Toruń	22.348	507,9

Porównanie obu tabel umożliwia dokładne stwierdzenie postępów i zahamowań w pracy najlepszych naszych klubów. Przedstawia to trzecia tabela:

	pkt.
1) Budowlani, Gdańsk	89,1
2) Kolejarz, Kraków	60,4
3) Spójnia, Gdańsk	55,3
4) Włókniarz, Łódź	54,0
5) Gwardia, Bydg.	45,5
6) Ogniwo, Kraków	40,5
7) Unia Krywałd	35,7
8) AZS, Poznań	31,4
9) Kolejarz, Toruń	5,7
10) Ogniwo, Warszawa	5,5
11) AZS, Wrocław	— 23,1

Wszelkie próby kwestionowania wymienionej metody oceny pracy klubów mijają się z celem. Prawdziwość założeń jest niewątpliwa, krótkość okresu porównawczego i pewne niedociągnięcia regulaminu mistrzostw wprowadzają zakłócenia, które zostaną jednak z pewnością wyeliminowane.

Taki wypadek ze Staniszewskim podczas ostatniego finału (nieukończenie biegu na 1.000 m na skutek kontuzji) obniżył wartość Ogniwa Warszawa o 1/44, ale pokrzywdzenie zespołu warszawskiego wyjdzie lekkoatletyce naszej jedynie na dobro, gdyż przyśpieszy reformę, o którą od dwóch lat prosiłem.

Chodzi mi o niepozbawianie szans zajęcia czołowego miejsca zespołu, którego zawodnik nie uzyskał żadnego wyniku na skutek przekroczenia trzech rzutów, zrzucenia poprzeczki na pierwszej wysokości we wszystkich próbach lub nie ukończył biegu.

Można przecież zezwolić mu na oddanie jeszcze jednego rzutu obarczając klub 50 pkt. karnymi, a po przekroczeniu czwartego, dać mu piąty i szósty na tych samych warunkach i dopiero po sześciu nieudanych próbach uznać zawodnika za całkowicie nieprzygotowanego do zawodów, słusznie odbierając klubowi pełną ilość punktów.

Kończąc, proszę o wybaczenie ewentualnych nieścisłości. PZLA zapewne znajdzie oficjalną formę klasyfikowania wartości i pracy poszczególnych baz lekkoatletycznych, nie zapominając o słowach uznania dla ludzi rzetelnej pracy i o całym pęku ciernistych rózg dla działaczy klubów znikających z tabeli.

Rozwój LZS w woj. warszawskim

Zagadnienie sportu i wychowania fizycznego, znajduje coraz większe zrozumienie wśród młodzieży wiejskiej, która masowo wstępuje do Ludowych Zespołów Sportowych. Szczególnie szybki rozwój LZS nastąpił w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych woj. warszawskiego, gdzie założono ostatnio kilkanaście nowych zespołów sportowych.

Zespoły te, podnosząc wśród swych członków tężyznę fizyczną prowadzą również poważną akcję kulturalno-oświatową i spełniają tym samym ważną rolę w walce z zacofaniem kulturalnym wsi. Np. LZS przy zespole PGR Sanniki, prowadzi stałe samokształcenie, na którym członkowie koła pogłębiają swe wiadomości o świecie i o Polsce Współczesnej. Zespół ten współpracuje również ściśle z organizacjami młodzieżowymi i społecznymi, biorąc czynny udział w życiu społecznym swej gminy.

Podobnie pracuje LZS Paprotnia w pow. sochaczewskim, który zdołał również własnymi siłami zdobyć potrzebny sprzęt sportowy, wartości 300 tys. zł.

Bardzo dużą pomoc LZS-om niosą również związkowe kluby sportowe, szczególnie w wychowaniu nowych kadr instruktorskich.

Zarząd Wojewódzki ZSCh w Warszawie, który otoczył pieczołowitą opieką rozwijające się stale LZS-y, wyasygnował w tym roku na zakup sprzętu sportowego ponad 13 miln. zł.

Inną formą pomocy, udzielaną przez ZSCh są kursy szkoleniowe dla kadr instruktorskich, które ukończyło 83 sportowców wiejskich. W najbliższym czasie zorganizowany będzie nowy kurs dla 36 instruktorów.

Ponadto Woj. Kom. Kult. Fiz. przeszkoli ok. 200 osób spośród członków LZS, którzy zajmą się organizacją prób na odznakę SPO na terenie swoich gmin.

Kraków przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

KRAKÓW, 18.10 (tel. wł.). Woj. Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie, zrzeszenia, kluby i koła sportowe przygotowują się do czynnego udziału w miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. W okresie od 7.XI zorganizowane zostaną we wszystkich świetlicach akademie i pogadanki, na których wygłoszone będą referaty o osiągnięciach sportu radzieckiego, stanowiących poważny wkład w walkę o pokój i budowę socjalizmu.

Zrzeszenia, kluby i koła sportowe woj. krakowskiego zorganizują w okresie miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej szereg zawodów, przeznaczając dochód z nich na cele TPPR.

W Marszach Jesiennych zdobywamy SPO

Królestwo Szwecji w niebezpieczeństwie...

woła „Svenska Dagbladet"

przed meczem ze Spartakiem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU" ZE SZTOKHOLMU)

RADZIECKA drużyna piłkarska „Spartak", odbywająca obecnie tournée po krajach skandynawskich, rozegrała dotychczas dwa spotkania w Norwegii. Pierwsze miało miejsce na nowoczesnym stadionie „Bislet" na przedmieściu Oslo i zgromadziło 25.000 widzów, maksimum, jakie stadion był w stanie pomieścić.

Przeciwnikiem „Spartaka" była wzmocniona drużyna stołeczna „Sagene", licząca aż 5-ciu reprezentantów krajowych. Jej skład był najlepszy, na jaki w chwili obecnej stać było piłkarstwo norweskie. Wynik brzmiał, jak wiadomo, 7:1 na korzyść „Spartaka".

MECZ PODBIEGUNOWY

Drugie spotkanie w Narwiku z „Narwik Turn" wpisało się do historii piłkarstwa tym, że było pierwszym międzynarodowym meczem, rozegranym na takiej szerokości geograficznej (300 km na północ od koła polarnego)! Mecz musiał rozpocząć się o godz. 12-tej w południe, w październiku bowiem w tych okolicach słońce wschodzi około 10-tej rano, a zachodzi o 14-tej.

Po jeszcze jednym występie w Trondheim drużyna „Spartak" udaje się do Szwecji, gdzie 21 października spotka się w Sztokholmie na boisku „Rasunda" z najlepszą drużyną szwedzką „Malmö FF".

Drużyna ta w br. ma dość błyskotliwą i burzliwą historię. W sezonie wiosennym w rozgrywkach pierwszej ligi nie przegrała ona ani jednego spotkania, raz tylko remisując. W sezonie jesiennym również prowadzi zdecydowanie, nie notując na 10 dotychczasowych spotkań ani jednej porażki i zaledwie jeden remis.

W Szwecji zainteresowanie meczem sztokholmskim jest niesłychane. Bilety na stadion Rasunda, mogący pomieścić 40.000 widzów, zostały wykupione w przeciągu 3-ch godzin. Z Kopenhagi, a szczególnie z Malmö — macierzystego miasta szwedzkiej drużyny, zapowiedziano kilka dodatkowych pociągów. To samo z Göteborga i Örebro. Już w tej chwili ceny biletów wstępu podskoczyły u przekupniów w trój- i czwórnasób.

Szwedzka prasa sportowa nadrabia miną i z charakterystyczną megalomanią obiecuje „stawianie Rosjanom zaciekłego oporu". Niektóre pisma decydują się nawet na przepowiadanie zwycięstwa. Gdyby nie lekcja 1947 r., kiedy tenże stadion Rasunda był widownią klęski szwedzkiej reprezentacji narodowej w meczu z „Dynamo" (1:4) — kto wie, czy pewność siebie nie zawiodłaby szwedzką prasę sportową jeszcze dalej...

CIOS W... KRÓLESTWO

Ale przybycie drużyny radzieckiej do Szwecji, wywołało ogromne zainteresowanie nie tylko sportowej prasy i publiczności. Popularność tej imprezy wstrząsnęła nawet reakcyjnymi politykami, którzy na łamach konserwatywnego dziennika „Svenska Dagbladet" uderzyli na alarm. Dopatrzyli się oni w zbliżającym się spotkaniu, a szczególnie w atmosferze wzrastającego napięcia i zainteresowania piłkarzami radzieckimi, groźby ciosu nie tylko w sławę piłkarstwa szwedzkiego, mistrza olimpijskiego z 1948 r., lecz i „w demokratyczny ustrój państwowy Królestwa Szwecji!"

„Svenska Dagbladet" rwąc szaty nad faktem zaproszenia przez Szwedzki Związek Piłki Nożnej drużyny radzieckiej, uznała, że jeden występ drużyny radzieckiej „obraca w niwecz owoce żmudnej pracy 4-ch demokratycznych partii nad dyskrymi nacją komunizmu w tegorocznej kampanii „wyborczej".

Oczywiste, że po przeczytaniu takiej skargi, normalny czytelnik — nie koniecznie sportowiec — przeciera zdumione oczy. Myśli sobie, jaki to przedziwny zwrot w sportowych stosunkach Szwecji, że nagle reakcja zaczyna tak interesować się sportem...

A PIŁKA radziecka triumfalnie toczy się po północnej Europie i radziecki sportowiec podbija serca tysięcy prostych ludzi, którzy zachwycają się jego grą, rycerską postawą na boisku, tężyzną fizyczną. I nie przegrane mecze, ale wzrastająca sympatia tłumów denerwuje konserwatystów ze „Svenska Dagbladet" najbardziej...

Svensson

W kręgu zorzy polarnej

„Spartak" uzyskuje nowe zwycięstwo

W MALUTKIM miasteczku norweskim zawrzało, gdy nadeszła wiadomość o przybyciu piłkarzy radzieckich „Spartaka". Lavrik jakby ożył — w dniu spotkania tysiące rowerów, motocykli i samochodów znalazło się na drogach prowadzących do Lavrik. Spodziewano się zażartego meczu, bo zespół miejscowy „Lavrik Tour" — to drużyna, która odniosła wiele sukcesów i zajmuje doskonałe miejsce w tabeli pierwszej Ligi norweskiej. W tym sezonie na 9 spotkań — Lavrik przegrał tylko jedno spotkanie.

Trybuny zostały specjalnie poszerzone przed meczem i pomieściły 15,000 widzów. Cyfra świadczy o wielkim zainteresowaniu meczem sięgającym poza Lavrik. Lavrik bowiem — to miasteczko, które posiada zaledwie 11,000 ludności.

Spotkanie prowadził radziecki sędzia Archipow. Gdy piłkarze ZSRR zjawili się na boisku powitał ich huragan oklasków. Pierwsze minuty gry należą do Norwegów, którzy energicznie atakują i goszczą pod bramką Spartaka. Ale już wkrótce piłkarze radzieccy otrząsają się z przewagi i atak sunie pod bramkę Norwegów. Simonian podaje piłkę Paramonowi a ten Trofimowi i piłka siedzi w siatce już w szóstej minucie.

Piłkarze radzieccy zachęceni powodzeniem atakują jeszcze energiczniej, a Norwegowie cofają trzeciego gracza do obrony. Trzeba przyznać, że Norwegowie bronili się b. dobrze, a szczególniej odznaczył się ich kapitan Nansen.

W 25 min. Simonian uzyskuje nową bramkę. Pada również trzecia bramka, strzelona w ciekawych okolicznościach, gdyż Simonian miał pozycję do strzału, lecz przewraca się, podbiega mu natychmiast na pomoc Farli i on uzyskuje bramkę.

W drugiej połowie szybko zapadały ciemności i gra stawała się coraz trudniejsza. Trzeba było zmienić piłkę i żółtą zamieniono na białą. Oblężenie bramki norweskiej trwa nadal, ale trudno było się graczom radzieckim przebić przez mur graczy norweskich, którzy niemal wszyscy zgromadzili się pod bramką. Wreszcie w 70 min. Paramonow strzela czwartą bramkę. Od tej chwili gracze zwalniają nieco tempo i Norwegowie dochodzą do głosu, jednak nie są w stanie strzelić honorowej bramki.

Zwycięstwo Spartaka było serdecznie oklaskiwane przez norweską widownię.

Na mecz juniorów Poznań — Śląsk, który odbędzie się w niedzielę na ringu poznańskim, zostały wyznaczone nast. składy:

Poznań: Czerwiński, Zandecki, Mocek, Sobkiewicz, Ciesielski, Kaźmierczak, Mrówka, Idziszek.

Śląsk: Stodolny, Osiecki, Frydrych, Owczarczyk, Hecht, Wojciechowski, Wieczorek, Kraus.

Kazimierz Włodarczyk

w dniu swego jubileuszu

przyrzeka wychować młodzież kolarską

RZADKI jubileusz XXV-lecia czynnego życia zawodniczego obchodził kolarz, Kazimierz Włodarczyk z warszawskiego ZKS Ogniwo. Na uroczystość jubileuszową na przystań ZKS Ogniwo przybyli przedstawiciele CRZZ (Szymaniak), Rady Gł. i Okr. ZS Ogniwo (Guzek-Plecan i inż. Pokora), delegat przew. Rady Narodowej (Krukowski), WOZKol. i ZKS Ogniwa oraz liczne grono kolegów klubowych i przyjaciół jubilata.

W licznych przemówieniach podkreślono wysokie zalety Włodarczyka jako sportowca i obywatela. Charakteryzując jego sylwetkę Feliks Gołębiowski, który znał Włodarczyka od pierwszych jego kroków kolarskich, mówił o wszechstronności Włodarczyka, jako torowca i szosowca.

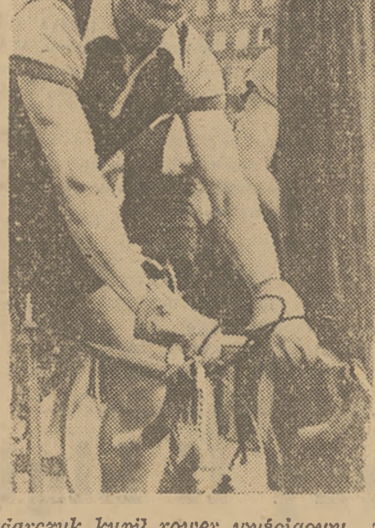
Włodarczyk jest wzorem zdyscyplinowanego sportowca. Trenuje okrągły rok, uprawiając w zimie gimnastykę. Startując w wyścigach, nie zaniedbuje turystyki kolarskiej, w której ma za sobą wiele tysięcy kilometrów.

— Sport w Polsce Ludowej uznaje tylko jubileusze pracy — mówił delegat Rady Gł., Guzek — i takim właśnie jubilatem jest Włodarczyk.

Dziękując za zorganizowanie uroczystości jubileuszowej, Włodarczyk złożył przyrzeczenie, że jeszcze bardziej, niż dotychczas, poświęci się wychowaniu młodzieży kolarskiej.

★

O karierze kolarskiej Włodarczyka zdecydował wyścig 6-godzinny parami, który 16-letni wówczas Kazimierz oglądał... przez szpary w płocie na warszawskich Dynasach. Pierwsze kroki na rowerze stawiał na welodromie przy ul. Marszałkowskiej 25. Marzeniem ucznia tokarskiego, mającego na utrzymaniu matkę i młodszą siostrę, było uzyskanie roweru. Oszczędzając pieniądze, Włodarczyk kupił rower wyścigowy, na którym w 1925 r. święcił sukces w „I kroku kolarskim" na 25 km.



Szybko przerzuciwszy się na tor, startował przez wiele lat w sprincie, wyścigach pół- i dystansowych oraz za motorami. Trzykrotnie był mistrzem Polski na 50 km (r. 1930, 33 i 34).

Według zapisków, jakie mu się zachowały, Włodarczyk w ciągu 25 lat przejechał na szosie ponad 92.000 km, a na torze prawie 72.000 km.

Włodarczyk posiada wiele doświadczenia i wiedzy fachowej, nic więc dziwnego, że w zaprawie zimowej, jaką prowadził w ostatnim sezonie, stała frekwencja kolarzy wynosiła 120.

Włodarczyk nigdy nie był kolarzem wieloetapowym, w tym roku zrobił jednak wyłom w swej specjalności i startował w wyścigu Jelenia Góra — Warszawa, bo — jak sam mówił na uroczystości jubileuszowej — był to wyścig na Polski Kongres Pokoju, udział w nim był więc obowiązkiem każdego kolarza.

Włodarczyk jest referentem technicznym w Prezydium Rady Narodowej, gdzie pełni jednocześnie funkcje komisarza oszczędnościowego.

★

Warto wspomnieć przy tej okazji o 9-letnim Kazimierzu Włodarczyku, synu jubilata. Syn chce pójść w ślady ojca i mimo młodego wieku, rower nie jest mu obcy, ba, w czerwcu w wyścigu „Przeglądu Sportowego" dla najmłodszych, 9-letni Kazio zwyciężył w swej grupie.

Ojciec pragnie zaszczepić w syna zamiłowania turystyczne. W lecie 9-letni chłopiec wziął udział w ramach wczasów ruchomych CRZZ w kolarskiej wycieczce turystycznej, przebywając z Elbląga wzdłuż Wybrzeża 540 km. Kazio przejeżdżał dziennie około 40 km, a kiedy jeden etap wynosił 90 km, ojciec przyznaje się, że musiał trochę popychać synka pod góry.

ZYGMUNT WEISS

Po wakacjach Akademia na Bielanach

znów tętni życiem

JUŻ następnego dnia po uroczystej inauguracji roku akademickiego, Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego rozpoczęła codzienne życie. Normalną koleją potoczyły się wykłady, ćwiczenia, zajęcia praktyczne. Po wakacyjnej przerwie napełniły się gwarem młodych głosów sale, pływalnia i boiska.

O celach jakie stoją obecnie przed Akademią i kim będą po ukończeniu uczelni studenci, mówi nam mgr Gniewkowski:

— Dziś Akademia ma inne zadania, niż przed wojną. Teraz dzięki opiece Państwa Ludowego, sport może się żywiołowo rozwijać i potrzebuje kadr instruktorskich, kadr świadomych swych zadań. Studenci nasi nie obawiają się dziś tego, że po skończeniu uczelni zostaną bez pracy. Staramy się tak układać program zajęć, aby uwzględniał on przede wszystkim praktyczne zajęcia. Staramy się naukę powiązać silniej z życiem, przy czym kładziemy duży nacisk na teoretyczne przygotowanie z zakresu biologii.

NAUCZYCIELE ŚWIADOMI

— Więcej godzin chemii, fizyki, biologii zapewni studentom odpowiedni podkład naukowy pod przyszłą pracę wychowawców. Wprowadzenie przedmiotu nauk społecznych przygotowuje ideologicznie słuchaczy do ich przyszłej, trudnej pracy wychowawców młodzieży. Dzięki tak rozpracowanemu programowi wykładów damy Państwu świadomych, wszechstronnie przygotowanych nauczycieli w. f. i instruktorów.

Zajrzyjmy na salę wykładową. Odbywa się tam wykład z biomechaniki. Biomechanika to jest nauka o mechanice ruchów w żywym ciele.

Obok prof. Borowca stoi model szkieletu i w miarę wykładu wskazuje on omawiane partie kośćca, lub też na zawieszonej obok tablicy, odpowiednie mięśnie. Wśród studentów II roku widać duże zainteresowanie tematem wykładu. Profesor nie potrzebuje „wyciągać" odpowiedzi. Cała sala żywiołowo reaguje na słowa wykładowcy.

Obok z sali gimnastycznej dobiega gwar głosów. Tam pierwszy rok ćwiczy skoki przez przyrządy. Chłopcy poza plecami instruktora próbują jeszcze swych umiejętności na poręczach.

Z innej sali dochodzą dźwięki muzyki, gdzie ćwiczą gimnastykę zespołową. Na razie nie bardzo ona wychodzi, ale za drugim, trzecim razem już jest znacznie lepiej, nic dziwnego zresztą, bo to są pierwsze kroki w Akademii. Za parę dni nowicjusze będą się tu czuli jak u siebie w domu, bo Akademia stanie się ich domem na trzy lata.

Zaglądamy z kolei na boiska. Dwaj najlepsi lekkoatleci uczelni — Ogłoblin i Ważny trenują bieg przez płotki. Na murawie III rok Akademii rozgrywa pod okiem trenera Kłyszejki spotkanie szczypiorniaka. Wśród grających ukazała się sylwetka znanego średniodystansowca, Kurasia, który w tym momencie prowadzi atak na bramkę przeciwnika. Wreszcie koniec meczu i zawodnicy zbierają się w dwuszeregu; pada komenda „rozejść się" — koniec zajęć przedpołudniowych — czas na drugie śniadanie.

HALA JESZCZE NIECZYNNA

Korzystając z przerwy oglądamy piękne urządzenia Akademii. Szkoda, że hala, której nareszcie dobudowano czwartą ścianę nie jest jeszcze wykończona. Co prawda oszklono ją, ale ściany, po przeprowadzeniu robót instalacyjnych, są porozpruwane. Na budowanym balkonie oszalowania świadczą, że nie prędko nadawać się on będzie do pełnego użytku. Najgorzej przedstawia się sprawa nawierzchni. Widać wprawdzie, ślady mączki ceglanej, niegdyś pokrywającej całą powierzchnię podłogi. Teraz kierownictwo robót ma zamiar wyłożyć halę klepką drewnianą. Szkoda, bo nie do wszystkich gałęzi sportu taka nawierzchnia się nadaje.

KURS OFICERSKI

W gościnnych murach Akademii znajdują pomieszczenie także i inne kursy. Obecnie odbywa się tam jednoroczny kurs oficerski w. f. Codziennie można zobaczyć gromadę młodych ludzi w ciemnogranatowych dresach, ćwiczących zapamiętale i zgłębiających arkana sportu.

Wśród kursowiczów spotykamy znajome twarze mistrzów Wojska. Jest tu także rewelacja mistrzostw, Szwargot — świetnie zapowiadający się średniodystansowiec. Dobrze się stało, że jest on na tym kursie. Pod opieką dobrych trenerów na pewno wiele skorzysta.

Po południu studenci AWF mają przeważnie ćwiczenia. Najstarsi uczą dzieci z sąsiednich szkół, opiekują się szkołami, nad którymi Akademia objęła patronat, prowadzą lekcje pływania, treningi (jak ostatnio) marszów jesiennych. Poza tym każdy student musi specjalizować się w jakiejś gałęzi sportu. Np.: są oddziały gier ruchowych, lekkoatletyki, atletyki itp. Praca odbywa się w mniejszych zespołach. Wyniki są tu dużo lepsze.

Zbliża się wieczór, ale w Akademii wszystkie pracownie są pełne. Z pływalni dochodzi wesoły gwar. To studenci, przyszły aktyw sportu socjalistycznego, odpoczywają po dniu pełnym zajęć. Jedna z najpiękniejszych uczelni sportowych Europy pracuje już dla rozwoju masowej kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Jacek Samulski



Członkowie Zrzeszenia Sportowego Stal na mecie w Akademii Wych. Fiz. na Bielanach, podczas niedzielnych marszów jesiennych.

Foto E. Franckowiak — API

Jesteśmy zachwyceni

osiągnięciami sportu ludowego w Polsce

pisze Jean Guimier — członek prezydium F.S.G.T.

W DWUTYGODNIKU sportowym, wydawanym przez FSGT ukazał się artykuł Jean Guimier, członka Prezydium FSGT, omawiający pobyt lekkoatletów w Polsce i Rumunii.

Przytaczamy fragmenty jego wypowiedzi o pobycie w Polsce:

„Elita naszych lekkoatletów miała sposobność zapoznania się z osiągnięciami sportu ludowego w Polsce i Rumunii.

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem entuzjazmu warszawiaków, jeżeli chodzi o odbudowę ich zniszczonego miasta przez hordy faszystowskie. Wszędzie widać nowoczesne dzielnice mieszkaniowe, oddane do dyspozycji przodowników pracy, najlepszych synów Polski Socjalistycznej.

Imponująco wygląda trasa W — Z, przynosząca chlubę mieszkańcom Warszawy. Nie zapomniano o obiektach sportowych. Zwiedziliśmy AWF, posiadającą basen, laboratorium i inne urządzenia, umożliwiające studia dla 400 stałych studentów.

Trudno mi określić, jak bardzo wartościowymi, byłyby podobne obiekty u nas we Francji. Nie jestem w stanie w kilku zdaniach opisać gorące przyjęcie, jakie nas spotkało w Warszawie. Ale muszę podkreślić serdeczność, okazaną nam przez przewodniczącego CRZZ — ob. Burskiego oraz innych towarzyszy, odpowiedzialnych za sport w Związkach Zawodowych. Byliśmy szczególnie wzruszeni honorowym miejscem w defiladzie, jakie nam zarezerwowano z okazji mistrzostw Związków Zawodowych w lekkoatletyce.

Było to tym bardziej wzruszające, jeżeli się weźmie pod uwagę, że reakcyjny rząd francuski odmówił kilka tygodni przed tym wiz wjazdowych dla piłkarzy polskich, mających wziąć udział w rozgrywkach piłkarskich FSGT w Nicei.

Mieliśmy okazję przekonać się o tym, że naród polski i jego przywódcy miłują Francję i umieją rozróżnić naród francuski od reakcyjnej kliki rządzącej, która przygotowuje wojnę. Wojnę, którą naród polski pogardza, wytężając cały swój wysiłek dla pokojowej odbudowy kraju.

Naród, który przeszedł taką martyrologię nie może rozumować innymi kategoriami niż pokojowe.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z kontaktów ze sportowcami polskimi, co da nam, niewątpliwie, dużo materiału na przyszłość. Lekkoatleci FSGT, zostali zaproszeni na międzynarodowe mistrzostwa w przyszłym roku, na których spotkają się ze sportowcami krajów demokracji ludowej, fińskiego TUL i NRD. Nie zapomną nigdy niezwykle serdecznego przyjęcia w świecie, w którym zagadnienie pokoju jest dla ludzi sprawą najbardziej żywotną i są dumni, że mogli wziąć udział w kongresach pokoju Polski i Rumunii".

OCZY I USZY ŚWIATA

BUKARESZT. Młodzież rumuńska bierze liczny udział w zawodach organizowanych dla zdobycia odznaki „Sprawny do pracy i obrony". Dotychczas zgłosiło się około 170.000 młodych ludzi. Odznaka „SPO" zyskuje w Rumunii coraz większą popularność wśród młodych i starych.

PARYŻ. Wciąż napływają meldunki z całego świata o podpisaniu Apelu Pokoju przez sportowców. Ostatnio Apel podpisali kapitan mistrzowskiej reprezentacji Urugwaju wraz z całym zespołem (zdobywca tytułu mistrzowskiego na rok 1950), Irańczyk Mandjou — mistrz świata w zapaśnictwie i Amerykanin znany bokser F. Dawson i jego opiekun H. Rudolf.

GUAYAQUIL. Podczas biegu w którym La Beach ustanowił nowy rekord świata na 100 m — 10,1, drugi na mecie był zawodnik z Ekwadoru Ferdandez. Wylegitymował się również doskonałym czasem 10,3.

NOWY JORK. Pomimo licznych zapowiedzi były mistrz świata Joe Louis po porażce z Ezzard Charles, będzie nadal walczył. Następną walkę rozegra w Chicago z Argentyczykiem Cesar Brion, walka odbędzie się 29 listopada.

Nowy radziecki samochód wyścigowy

Pod Moskwą na Mińskiej Autostradzie odbyła się próbna jazda doświadczalnego samochodu wyścigowego „Gwiazda — 3" konstrukcji inż. Pielgiera.

Prowadzona przez zasłużonego mistrza sportu Karola Maszina „Gwiazda — 3" przejechała 1000 m w 17,5 co odpowiada średniej szybkości 205,011 km na godz.

Wynik, który przewyższa rezultaty światowe w tej kategorii maszyn osiągnięty już w jeździe próbnej świadczy najlepiej o wartości nowej radzieckiej maszyny wyścigowej.

Rekord świata radzieckiego pilota

Pilot radziecki Jakow Forostienko ustanowił nowy rekord ZSRR i świata na samolocie sportowym IV kategorii.

Forostienko dokonał przelotu na zamkniętej trasie długości 500 km, Moskwa — Kaługa — Wiaźma — Moskwa, osiągając średnią szybkość 443,760 km na godz.

Maszyna, na której dokonano rekordowego osiągnięcia jest dziełem znakomitego konstruktora i Bohatera Socjalistycznej Pracy — Jakowlewa — twórcy znanych samolotów „Jak".

T. Kowalewski

Po zwycięstwie nad Czechosłowacją 3:1 siatkarki polskie w Sofii

na drodze do zdobycia wicemistrzostwa Europy

dokończenie ze str. 1

Sukces Polek jest o tyle przyjemną niespodzianką, że przed wyjazdem z kraju, jak i podczas pierwszego meczu w Sofii, wygranego z Bułgarkami, siatkarki nasze nie zademonstrowały zbyt zadawalającej formy.

W meczu z CSR postanowiły one sobie jednak za punkt honoru obalenie dotychczasowego układu sił w tej gałęzi sportu: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Polska — powtarzającego się niezmiennie w międzynarodowych turniejach od 1948 r.

Czechosłowaczki uważane do tego spotkania przez wszystkich za drugą po ZSRR drużynę Europy, musiały schylić czoła przed naszymi siatkarkami.

NA DRODZE DO WICEMISTRZOSTWA EUROPY

Zwycięstwo Polek otworzyło im drogę do upragnionego od lat tytułu wicemistrzyń Europy, gdyż trudno przypuszczać, aby w dalszych spotkaniach — z Rumunią (piątek 20 bm.) i z Węgrami (niedziela 22 bm.) mogła im się powinąć noga. Jedynie w meczu z doskonałymi siatkarkami ZSRR (czwartek 19 bm.) drużyna polska nie ma prawie żadnych szans. Tym niemniej oczekuje się w Sofii ponownie interesującej, decydującej o I i II miejsce walki, w której siatkarki ZSRR, o ile Polki zagrają tak jak z CSR, będą musiały wytężyć wszystkie swe siły, aby odnieść zwycięstwo.

POLSKA — CSR 3:1 (15:9, 15:3, 12:15, 17:15)

Polska: Zakrzewska, Kubiakówna, Wojewódzka, Szczawińska, English, Gruszczyńska.

CSR: Mirowicka, Krimlowa, Burianowa, Kucerowa, Cigrowa, Zaplatikowa, Cerna.

Przebieg tego frapującego spotkania był następujący. Polki rozpoczynają nieudałym serwisem Gruszczyńskiej i CSR z miejsca prowadzi 3:0. Gra jest obustronnie bardzo nerwowa, obie drużyny zdają sobie sprawę z doniosłości spotkania, które decyduje o tytule wicemistrza Europy. Pierwsze opanowują się Polki a nastawione przez trenera Strycharzewskiego na grę wybitnie ofensywną przechodzą do generalnego ataku i mimo rozpaczliwej obrony przeciwniczek wynik brzmi wkrótce 9:5 dla Polski.

6 spotkań siatkarek Polski i CSR

W-WA 48 R. — 3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:11).
SOFIA 48 R. — 1:2 (10:15, 15:5, 14:16).
PRAGA 48 R. — 1:3 (16:14, 13:15, 13:15, 5:15).
BUDAP. 49 R. — 1:3 (6:15, 8:15, 15:7, 7:15).
PRAGA 49 R. — 0:3 (13:15, 14:16, 13:15)
SOFIA 50 R. — 3:1 (15:9, 15:3, 12:15, 17:15).

Kilka dobrych zagrań jednej z najlepszych Czechosłowaczek — Mirowickiej doprowadza wprawdzie wynik do 9:8 dla naszych siatkarek, jednak ciągłe ataki przy siatce Zakrzewskiej, Wojewódzkiej i English oraz dobre serwisy i umiejętna obrona tak wyczerpują Czechosłowaczki, że po krótkiej walce jest już po pierwszym secie — 15:9 dla Polski.

Po zmianie stron szóstka Polek gra wprost koncertowo. Silne serwisy, ścięcia-bomby, prawie bezbłędny bloking uniemożliwiają CSR zdobycie piłki a ładne i przemyślane „kiwnięcia" przy siatce składają się na całość, która porywa 10 tys. publiczności. W efekcie Polki roznoszą wprost zupełnie dobrze grające ale bezradne wobec takiego koncentrycznego ataku Czechosłowaczki. Set 15:3 dla Polski.

Trzeci set ma odmienny obraz. CSR, po zmianach przeprowadzonych w składzie i ustawieniu, sama przechodzi do generalnego ataku. Polki wprawdzie prowadzą początkowo 6:2 ale wyczerpane poprzednim wysiłkiem pozwalają Czechosłowaczkom szybko odrobić teren na 8:11 dla CSR, aby znów po walce oddać seta wynikiem 12:15.

DECYDUJĄCY SET

Po krótkiej przerwie rozpoczął się czwarty najpiękniejszy set spotkania. Przy doskonałej grze obu drużyn żadna z nich nie może zdobyć przewagi. Ciągle słychać przez megafon: przejście — serw dla Polski, przejście — serw dla CSR.

Publiczność, zawodnicy i kierownicy pozostałych drużyn biorą żywy udział w toczącej się walce. A oto przebieg jak się później okazało ostatniego seta: Polska—CSR 0:2, 2:2, 2:5, 4:5, 4:8, 10:9, rozpaczliwy atak i obrona CSR i 10:11, po kilku przejściach 12:11, a potem 13:13 i pierwszy setbol dla CSR 13:14 obroniony przez Polki. Znów wyrównanie — 14:14 ale doskonałe ścięcie Mirowickiej daje CSR drugą piłkę setową — 14:15.

Podniecenie widowni i zawodniczek dochodzi do zenitu. Serwis CSR przyjmuje Zakrzewska, podaje Gruszczyńskiej, ta wystawia piłkę English, niezawodne ścięcie i znów set obroniony. Serwuje English, ścina Mirowicka ale udały bloking Wojewódzkiej i Gruszczyńskiej dają nam punkt — 15:15.

Znów serwis English, ścięcie CSR, przyjęcie piłki przez Zakrzewską, podanie do Wojewódzkiej i ścięcie Gruszczyńskiej daje wynik 16:15 dla Polski. Historia się powtarza ale tymczasem trzecie uderzenie wykonuje Wojewódzka, która zamiast ścinać przerzuca efektownie piłkę w puste miejsce — 17:15 set i spotkanie dla Polski.

Kapitanki drużyn dziękują doskonałemu sędziemu Czynilinowi (ZSRR) a w chwilę potem przy dźwiękach hymnu polskiego kapitanka naszej reprezentacji, Wojewódzka wciąga na maszt biało-czerwoną flagę.

GRATULACJE

Publiczność wolno opuszcza trybuny, wiwatując na cześć obu drużyn za wysoki poziom spotkania i piękną grę. Kierownictwo polskiego zespołu przyjmuje gratulacje od przedstawicieli repr. ZSRR, CSR, Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że gra była piękna, na rzadko oglądanym poziomie i Polki wygrały zasłużenie, będąc zespołem bezwzględnie lepszym, bez słabych punktów.

Wszystkie zawodniczki spełniły zadanie celująco, włożyły w grę ambicję i wolę zwycięstwa, maksimum wysiłku i poświęcenia, grały zespołowo — co w rezultacie przyniosło tak piękny sukces. Wyróżnienie którejkolwiek byłoby krzywdą dla pozostałych.

ZSRR — POLSKA 3:0
(15:4, 15:5, 15:7)

POLSKA: Antczak, Maliszewski W., Grodecki, Policewicz, Frontczak, Pindelski.

ZSRR: Jakuszew, Rewa, Szagin, Woronin, Uljanow, Pimenow.

Sędzia: Dinko, Bułgaria.

Wynik tego spotkania wskazuje na bezapelacyjną przewagę ZSRR, jednak Polacy nie grali aż tak źle, jak wykazują suche cyfry. Oczywiście nie mogli oni marzyć nawet o wygraniu jednego seta, mogli natomiast osiągnąć znacznie lepszy rezultat, gdyby nie kilka prostych błędów i zepsucie szeregu serwisów. Wyraźnie niedysponowani byli Antczak i Maliszewski „pakując" szereg ścięć w siatkę.

Drużyna radziecka, grająca w najsilniejszym składzie narzuciła grę b. szybką i urozmaiconą. Siatkarze ZSRR są w znacznie lepszej formie niż w 1949 r. w Pradze, kiedy to zdobyli tytuł mistrzów świata. Niektóre zagrania ich przy siatce oraz w obronie były wprost fenomenalne a Polacy nie mogli znaleźć żadnego sposobu na obronę ścięć lub bezbłędny trójblok siatkarzy ZSRR.

W POZOSTAŁYCH spotkaniach poniedziałkowych, siatkarki Związku Radzieckiego pokonały bezapelacyjnie Węgierki 3:0 (15:6, 15:7, 15:4), a spotkanie siatkarzy CSR — Bułgaria, wobec zapadających ciemności i zepsucia się instalacji elektrycznej, zostało przy stanie 16:14, 15:12, 11:7 dla CSR przerwane.

Bułgarzy w przeciwieństwie do niedzielnego, przegranego meczu z Węgrami byli w znacznie lepszej formie, tak że CSR z najwyższym trudem wygrała dwa sety i prowadzi w trzecim.

SPÓR CSR — BUŁGARIA

Dokończenie tego meczu miało nastąpić we wtorek, jednak na zebraniu komisji technicznej, przedstawiciele obu drużyn nie doszli do porozumienia. Bułgarzy zażądali powtórzenia całego spotkania, Czechosłowacy zgadzali się ostatecznie na rozpoczęcie na nowo trzeciego seta. Załatwienie sporu, wynikłego z niedość dokładnego regulaminu rozgrywek odesłano do komisji głównej, złożonej z przedstawicieli wszystkich państw startujących w mistrzostwach. Zebranie to wyznaczono na środę 18 bm.

DWIE NIESPODZIANKI

Dalsze spotkania wtorkowe (po meczu siatkarzy ZSRR — Polska) przyniosły dwie niespodzianki. Pierwszą sprawiły Bułgarki, zwyciężając Rumunki 3:1 (9:15, 15:9, 15:8, 15:8). Rumunki zagrały b. słabo, znacznie gorzej niż w lecie w Warszawie, kiedy to przegrały z Polkami. Mecz ten sędziował Polak, Strycharzewski.

Drugą niespodzianką było gładkie zwycięstwo Węgrów nad siatkarzami Rumunii 3:0 (15:10, 15:7, 15:2). Węgrzy, którzy oprócz dwóch dawnych zawodników, mają zupełnie nowy skład, są rewelacją mistrzostw. Rumuni podobnie, jak Rumunki w niczym nie przypominali drużyny, która stoczyła w Warszawie piękny mecz z Polakami, a w miesiąc później w Pradze wygrała nawet z repr. akademicką Polski.

Polska - CSR na żużlu w niedzielę we Wrocławiu

W NIEDZIELĘ na stadionie olimpijskim we Wrocławiu odbędzie się motocyklowy mecz na żużlu Polska — CSR.

W reprezentacji Polski mają już zapewnione miejsca: Olejniczak, Kołeczek, Kapała, Suchecki i Spyra.

Szósty reprezentant oraz dwu rezerwowych wyłonieni będą spośród następujących motocyklistów: Dziura, Kaznowski, Glapiak, Maciejewski, Orwat, Poprawa i Malinowski.

Czechosłowacy zapowiadają przyjazd w najsilniejszym składzie z: Rosakiem, Lucakiem, Stanisławem, Havelką i Spinką. Ostatnio doskonałą formę wykazał Lucak, który w międzynarodowych zawodach w CSR odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Szwedami i Austriakami.

W środę na torze w Rybniku odbędzie się rewanżowe spotkanie Śląsk — Morawy.

Mecz z CSR przewidywany był w Warszawie na stadionie Związkowca. Kiedy już w lipcu sygnalizowano to spotkanie, była jeszcze nadzieja, że tor Związkowca doprowadzony będzie do stanu używalności, prace nie posunęły się naprzód do dnia dzisiejszego i stadion Związkowca nie nadaje się do rozgrywek międzynarodowych zarówno ze względu na zły stan nawierzchni toru, jak i brak trybun.

Warszawa szykuje się do meczów z Częstochową i Szczecinem

Kapitanat WOZB wyznaczył już zawodników na mecze bokserskie reprezentacji Warszawy z Częstochową i Szczecinem.

Stołeczni juniorzy zmierzą się z najmłodsza reprezentacją Częstochowy w dniu 29 bm. w 10 kategoriach (dwie lekkie, ale bez półciężkiej) w składzie: musza Zapalski, kogucia Katona, piórkowa Rosiak, lekka I Żygliński, lekka II Borkowski, lekko-półśrednia Błach, półśrednia — Pyda, lekko-średnia Karpiński, średnia Kozioł, ciężka Parkot. Rezerwa Dolewski. Kierownik Majewski, sekundant Zalewski.

Seniorzy będą walczyli ze Szczecinem 5 listopada w 8 kategoriach. Poniżej podajemy skład, wymieniając w nawiasach rezerwowych: Frąckowiak (Makowski), Kubowicz (Szadkowski), Tyczyński (Moździński), Komuda (Wesołowski), Kwaśniewski (Masiorek), Kolczyński (Paliński), Szymura (Archadzki), Gościański (Famulicki). Kierownik drużyny Ogrodowczyk, sekundant Mizerski.

Oczekujemy emocjonujących walk w sztafetowych mistrzostwach Polski

SZTAFETOWE mistrzostwa Polski w drugiej połowie października — to niezbyt szczęśliwe rozwiązanie. Zawodnicy są już zmęczeni dość licznymi startami w pełni sezonu, na trybunach przy chłodzie nie można spodziewać się widzów. W sumie — atrakcyjne konkurencje lekkoatletyczne odbędą się w niedzielę 22 bm. w Katowicach, prawdopodobnie przy pustych trybunach, nie spełniając roli propagandowej.

Kobiety walczyć będą o tytuły mistrzowskie w dwu sztafetach— 4 x 200 m i 60 m x 80 m x 100 m x 200 m, mężczyźni w czterech: 4 x 200 m, 3 x 1000 m, olimpijskiej i szwedzkiej.

Faworytkami sztafet kobiecych są zawodniczki Budowlanych z Gdańska. Najgroźniejszymi ich rywalkami będą Budowlani z Chorzowa.

Bardziej interesująco zapowiadają się pojedynki o tytuły w sztafetach męskich (o ile wszyscy kandydaci zjawią się na starcie). Do pierwszego miejsca w sztafecie 4 x 200 m najpoważniejszym kandydatem jest krakowskie Ogniwo z Buhlem i Wałkiem na czele. Główni rywale to AZS Poznań ze Stawczykiem i Adamskim oraz Budowlani Gdańsk z braćmi Mach i Rabendą.

Szczególnie interesująco zapowiada się sztafeta szwedzka. W Budowlanych pobiegną bracia Mach i Rabenda, którym na trzech pierwszych miejscach Ogniwo przeciwstawi Buhla, Puzia i Wałka.

Najbardziej wyrównany poziom powinien być w sztafecie 3 x 1000 m. Budowlani i Spójnia (Gd.), Gwardia Ogniwo (Kr.), Spójnia (Wr.), Włókniarz (Łódź), a nawet AZS (Pozn.) mogą wystawić zespoły na dobrym poziomie.

★

Dla przypomnienia podajemy wyniki mistrzostw zeszłorocznych, spodziewając się w tym roku lepszych rezultatów:

Kobiety: 4 x 200 m — Budowlani Gd. 1:59,2; 60 m x 80 m x 100 m x 200 m — Budowlani Gd. 1.01,9;

Mężczyźni: 4 x 200 m Budowlani Gd. 1.33,9; 3 x 1000 m — Związkowiec Pozn. 7:55,6; 400 m x 300 m x 200 m x 100 m — Budowlani Gd. 2:03,4; 800 m x 400 m x 200 m x 100 m — Budowlani Gd. 3:32,9.

Sztafetowe mistrzostwa Polski odbędą się jednocześnie z wielobojami o mistrzostwo Śląska, w których powinno paść kilka dobrych wyników. Impreza może być więc bardzo interesująca.

S. S.

Pracowity dzień bokserów łódzkich

W najbliższą niedzielę odbędzie się kilka meczów bokserskich. Drużyna łódzka będzie walczyła na dwa fronty z Krakowem w Krakowie oraz z Częstochową w Częstochowie. Nadto Bawełna walczy z Lublinianką o wejście do II Ligi. Jak z tego wynika bokserzy łódzcy będą mieli w niedzielę ciężką robotę.

Mecz Kraków — Łódź w Łodzi prowadzi na ringu Ćwikliński, Śl. Rola sędziego neutralnego przypadnie Szottowi, W-wa.

Łódź — Częstochowa prowadzi w ringu Pernak, W-wa, punktowy neutralny Klapsia, Śl.

W Poznaniu odbędzie się spotkanie Poznań — Śląsk jun. Poprowadzi walki Kamiński, Szcz., sędzia neutralny Cieślelski, Bydgoszcz.

W Łodzi o godz. 11 odbędzie się mecz o wejście do II Ligi pomiędzy Lublinianką a Bawełną. W ringu mgr Kowalski, Pozn., na punkty Bielewicz, Pozn., Diura, Śl., Borkowski, W-wa.

Drugi mecz Gwardia, Koszalin — Gwardia, Wrocław odbędzie się zapewne dopiero 11 listopada.

Paliński wygrywa z Wiszem w Rzeszowie

Bokserzy CWKS rozegrali dwa spotkania w Rzeszowie i Jarosławiu. W Rzeszowie z reprezentacją wygrali 12:4. W muszej Szulim pokonał Haculaka, w koguciej Kubowicz wypunktował Rzeźniekiewicza, w piórkowej Kwiecień zremisował z Dobroszyńskim, w lekkiej Pyda nie rozstrzygnął z Zojką, w półśredniej Kwaśniewski zwyciężył Gąca. W średniej Paliński pokonał Wisza, w półciężkiej Ryś przegrał z Klączkowskim. W ciężkiej Gościański wygrał w 1 r. przez t. k. o. z Lechem.

W Jarosławiu CWKS wygrał z JKS Jarosław 10:6. Szulim pokonał Pająka, w koguciej Kubowicz wypunktował Michnowskiego, w piórkowej Kwiecień przegrał z cięższym o 3 kg Sawickim, w lekkiej I, Pyda przegrał niezasłużenie ze Skobyłką, w lekkiej II Stachowicz przegrał z Łozińskim, w półśredniej Kwaśniewski wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Więcem. W średniej Paliński w 1 r. znokautował Pasierpa I, w półciężkiej Ryś w 2 r. zwyciężył przez t. k. o. Pasierpa II.

W Jarosławiu pięściarstwo rozwija się dobrze, pod okiem b. zawodnika Lechii, trenuje ok. 60 bokserów.

10 spotkań ligowych rozpoczyna sezon kosza

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę wystartują zreorganizowane dwie Ligi koszykówki męskiej oraz nowoutworzona Liga koszykarek.

Wszystkie drużyny przygotowywały się pilnie do nowego sezonu który ma rozpocząć nową, lepszą „erę" naszej koszykówki. W każdym razie reorganizacja rozgrywek, która narobiła wiele szumu wśród naszych koszykarzy, miała właśnie na celu stworzenie jak najlepszych warunków do poprawy poziomu koszykówki.

Prawie wszystkie zespoły wystąpią do rozgrywek w składach zdecydowanie odmłodzonych a w każdym razie z licznymi młodymi rezerwami.

Przewidywania przed pierwszymi spotkaniami nie są łatwe, gdyż koszykarze i koszykarki trenowali raczej w „konspiracji", nie rozgrywając jeszcze na sali prawie żadnych spotkań towarzyskich o poważniejszym charakterze. Opierając się na dotychczasowych wartościach drużyn i ubiegłym sezonie, można jedynie w minimalnym stopniu przyznawać szanse jednej z drużyn.

W I LIDZE

Mistrz Polski Spójnia, Łódź spotka się z ŁKS Włókniarz, Spójnia Gdańsk z AZS W-wa, Kolejarz Poznań ze Związkowcem Poznań i Ogniwo Kraków z Gwardią Kraków.

Przewidujemy zwycięstwa drużyn wymienionych na pierwszym miejscu oprócz spotkania krakowskiego, w którym szanse są zupełnie wyrównane.

W II LIDZE

Czwórka finalistów mistrzostw Polski A kl. walczy z ostatnimi drużynami z zeszłorocznej tabeli ligowej. Byli A-klasowicze będą chcieli udowodnić, że awans słusznie im się należał. Uda im to się prawdopodobnie w dwóch wypadkach: w Katowicach akademikom z Wrocławia ze Stalą Świętochłowice i w Ostrowie Kolejarzowi W-wą z miejscowym Kolejarzem. W sobotnim spotkaniu AZS Kraków — Kolejarz Kraków, szanse są raczej po stronie akademików, a w Toruniu Kolejarz powinien zwyciężyć Kolejarza Gdańsk.

W LIDZE KOBIECEJ

Spójnia W-wa osłabiona brakiem Wojewódzkiej, przebywającej w Sofii na mistrzostwach Europy w siatkówce, walczy z Kolejarzem W-wa a w Gdańsku AZS W-wa (bez Gruszczyńskiej — podpory drużyny) zmierzy się z miejscową Spójnią. Zwycięstwo AZS nie powinno podlegać dyskusji, w stolicy natomiast może dojść do interesującego spotkania, w którym faworytką — jest Spójnia. Pamiętać należy, że w meczach trójki warszawskiej wyniki często wahały się do ostatnich minut gry.

Ostatnia szansa łódzkiego Włókniarza

Jedyne spotkanie o mistrzostwo I Ligi pomiędzy ŁKS Włókniarz a CWKS, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę, zapowiada się ciekawie z następujących względów: Włókniarzowi grozi spadek z Ligi, ewentualne zwycięstwo może łodzian wyciągnąć z zagrożonej strefy — wojskowi zaś pragną zrehabilitować się za porażkę z Unią Ruchem.

Oceniając szanse drużyn na podstawie ostatnich gier, wydaje się, że Włókniarze mają więcej szans zwycięstwa. Atak wzmocniono Szymborskim, który przy dobrych warunkach fizycznych posiada niezły ciąg na bramkę. A że stare „repy" Baran i Hogendorf są zawsze groźnymi przeciwnikami, wydaje się, że nie trudno im będzie ulokować piłkę w siatce wojskowych. Pomoc zaś i obrona była zawsze podporą drużyny. A do tego własne boisko i osłabienie zespołu wojskowych w formacjach defensywnych.

Skromny, po „stołku" Breitera w czasie ostatniego spotkania, został odwieziony do szpitala. Sosnowski, miał wprawdzie kilka dobrych momentów w meczu z Unią, ale nie zawsze szczęście sprzyja. Start Serafina po kontuzji nie jest pewny.

Jeśli dodamy jeszcze stałą słabość ataku wojskowych, trudno przypuszczać, by mecz mógł zakończyć się dla nich pomyślnie.

A. C.

Oczy piłkarzy II Ligi zwrócone na Radom i Lublin

Rozgrywki niedzielne o mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej—to tylko trzy spotkania, ale bardzo atrakcyjne. W Radomiu Związk. gra z Kolejarzem Ostrów, w Lublinie Lublinianka spotka się z częstochowskim Włókniarzem, w Bydgoszczy rozegrany będzie mecz o moralny tytuł mistrza Pomorza — między Kolejarzami Bydgoszczy i Torunia. Mecz radomski, jak wynika z załączonej tabelki ostatnich trzech pozycji grupy zachodniej, decyduje o spadku do klasy A, to samo jest ze spotkaniem lubelskim (patrz tabela 2).

TABELA

8. Kolejarz, Świdnica	17	10	19:42
9. Związk., Radom	16	9	25:38
10. Kolejarz, Ostrów	16	9	21:41

Lubliniankę dzielą 3 punkty od najbliższego sąsiada, a aż czery od następnego. Ale Lublinianka zasilona została piłkarzami okręgu warszawskiego i stanowi w tej chwili groźny zespół, dla którego poprawienie lokaty jest prawdopodobne. Wojskowi mają jeszcze do rozegrania trzy mecze, co może dać w sumie 6 pkt., równających się utrzymaniu w lidze.

TABELA

8. Włókn., Częstochowa	16	11	21:41
9. Kolejarz, Przemyśl	16	10	16:36
10. OWKS Lublinianka	15	7	19:40

Z DZIAŁALNOŚCI PZN

Zarząd Główny PZN zatwierdził wyniki punktacji zespołowej odznaki górskiej, odznaki sprawności oraz odznaki zjazdowej PZN.

Odznaka górska PZN: 1) SNPTT Kraków 63 pkt., 2) SN Kolejarz Kraków — 62 pkt. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje nagrodę przechodnią min. J. Rabanowskiego.

Odznaka sprawności PZN: 1) SN Ogniwo Bielsko — 134 pkt., 2) SN LZS Barania (Wisła) — 93 pkt. SN Ogniwo Bielsko otrzymuje nagrodę przechodnią Premiera.

Odznaka zjazdowa PZN: 1) SN Kolejarz Kraków (nagroda przechodnia PZN), 2) SN AZS (Kraków — Zakopane).

Strzelectwo - sport obrony Pokoju

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, Polski Związek Strzelectwa Sportowego przeprowadza na strzelnicy w Rembertowie I Zawody Strzeleckie reprezentacyjnych zespołów CRZZ, CWKS i PO „SP". Zawody przeprowadzone są pod hasłem „Strzelectwo — Sport Obrony Pokoju"; biorą w nich udział 14-osobowe zespoły trzech wyżej wymienionych organizacji, które zmierzą swoje siły w wieloboju strzeleckim.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał w środę I Wiceminister Obr. Nar., gen. br. Popławski, w obecności przewodn. GKKF, posła Motyki, oraz przedstawicieli CRZZ i PZSS.

— Życzę wam, zawodnicy, pomyślnych rezultatów w obecnych zawodach. Pod wielkim hasłem, które mówi o sporcie w obronie pokoju musicie wykazać wszystkie zdolności, aby zadokumentować postawą i wynikami nieugiętą walkę o pokój — powiedział na zakończenie przemówienia gen. Popławski.

Po odebraniu raportu od Komisarza Zawodów, Leśniewskiego i kierowników reprezentacyjnych zespołów, gen. Popławski przywitał wszystkich zawodników.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ponieważ biorą w nich udział prawie wszyscy tegoroczni mistrzowie Polski z mjr. Matuszakiem i ppłk. Wasilewskim na czele.

W pierwszym dniu odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej. **Zawody potrwają do 23 bm.**

CRZZ kontroluje Zrzeszenia sportowe

Wydział Kultury Fizycznej CRZZ rozpoczął szczegółowe kontrole wszystkich ogniw sportu związkowego w całym kraju.

Celem inspekcji jest usunięcie istniejących niedociągnięć, usprawnienie prac w zarządach Rad Okręgowych, klubów i kół sportowych oraz dopilnowanie aby działalność wszystkich komórek sportu związkowego przebiegała w myśl wytycznych uchwały Biura Politycznego KC PZPR i plenum CRZZ.

Pierwszą kontrolę przeprowadzono w Okręgu krakowskim.

Zapaśnicy chcą wywalczyć remis z CSR w Gottwaldowie

W PONIEDZIAŁEK odbędzie się w Gottwaldowie zapaśniczy mecz Polska — CSR. Reprezentacja Polski wyjeżdża w piątek do Czechosłowacji w następującym składzie:

Sznajder (Unia Swarzędz), Toboła (Zw. Mysłowice), Kauch (Kol. Pozn.), Wiciak (Zw. W-wa), Gołaś (Zw. Mysł.), Gros (Zw. Kr.), Radoń (Kol. Kr.), Jończyk (CWKS).

Razem z drużyną wyjeżdżają: prezes PZA, Ziókowski, trener Szczeblewski i sędzia Jakubowicz.

Debiutantami w reprezentacji są Gros i Jończyk.

Skład drużyny ustalono po obozie kondycyjno-treningowym w Czerwieńsku. W kilku wagach zapaśnicy mieli zapewnione miejsca w drużynie reprezentacyjnej jeszcze przed obozem. Toboła, Kauch i Jończyk zostali wyznaczeni po eliminacjach. Jończyk wygrał z Głowiakiem (Zw. Kr.), Kauch pokonał Klorka (Stal Pozn.), a Toboła Grządzielewskiego (Kol. Pozn.).

Mocnymi punktami w drużynie są: Toboła, Gołaś i Radoń, wielokrotni reprezentanci. PZA spodziewa się wiele po Sznajdrze, który czyni stałe postępy. Zapaśnicy CSR są groźnymi przeciwnikami i o zwycięstwie z nimi trudno mówić, natomiast ambicją naszych atletów jest wywalczenie remisu.

Obóz w Czerwieńsku wpłynął doskonale na formę naszych zapaśników. Trener Szczeblewski wzorował się na metodach radzieckich. Zawodnicy cały dzień przebywali w terenie, wykonując w pobliskim PGR prace tego rodzaju jak: przenoszenie ściętych drzew w lesie, wyciąganie z zakamarków różnych maszyn i przesuwanie ich na właściwe miejsce itp. Podobny trening na łonie natury połączony z pożyteczną pracą bardzo podobał się zapaśnikom. Podczas walk treningowych zwracano uwagę na technikę i szybkość.

Mecz z CSR będzie czwarty z kolei. Wszystkie trzy poprzednie Polska przegrała: w 1947 r. 3:5, 1948 — 2:6 i 1949 — 3:5.

Spójrzmy troskliwszym okiem na sport w sandomierskim powiecie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

NA MARGINESIE II Plenarnego Posiedzenia Pow. Komitetu Kultury Fizycznej w Sandomierzu, które poświęcone było zagadnieniu kadr do realizacji Planu 6-letniego — należy przeanalizować dotychczasowe na tym polu osiągnięcia i niedomagania oraz wysnuć odpowiednie wnioski, będące w głównych założeniach przekrojem życia sportowego Sandomierszczyzny.

Najstarszym i najsilniejszym klubem w Sandomierzu jest ZKS Spójnia, zrzeszająca 164 miłośników sportu. Klub ten, prócz najaktywniejszej sekcji piłki nożnej, która po zdobyciu wicemistrzostwa klasy „C" i mistrzostwa klasy „B" — weszła do kl. „A" kieleckiego OZPN, posiada sekcję siatkarzy, która również weszła do kl. „A", dobrze zapowiadającą się drużynę juniorów piłki nożnej i sekcję lekkoatletyczną oraz w stadium organizacji sekcję pływacką, kolarską i tenisa stołowego.

O sprawności Spójni świadczy szereg wyników, uzyskanych w różnych konkurencjach, jak np. w biegu na 1.000 m — 2 min. 44 sek. (Lipiec), w biegu na 100 m — 11,5 sek. (Wąpel), w skoku w dal — 6,05 m (Wąpel), w pływaniu na 200 m stylem dowolnym — 2 min. 43 sek., a na 400 m — 5 min. 45 sek. (Czechowicz).

Prócz Spójni pracuje w Sandomierzu także ZS Gwardia, licząca 180 sportowców w sekcjach: siatkówki, strzeleckiej, pływackiej i piłki nożnej oraz WKS Legia, która posiada sekcję piłki nożnej, siatkówki, bokserską i strzelecką.

SKS PRZODUJĄ W WOJEWÓDZTWIE

Pięknymi sukcesami może się poszczycić zrzeszona w SKS młodzież szkolna Sandomierza. W Wojew. Biegach Narodowych — Br. Majewska (Lic. Pedag.) w biegu na 500 m (1 min. 28 sek.) zdobyła I miejsce w województwie a III w skali ogólnopolskiej, tak samo i Em. Bijakówna (Lic. Pedag.) w biegu na 60 m. Również w skali wojewódzkiej I miejsca uzyskali: Cz. Lipiec (Lic. Spółdz.) w biegu na 1.500 m, Araszkiewicz (Lic. Spółdz.) w biegu na 60 m oraz sztafeta żeńska 4×75 m (32 sek.).

W ogólnej punktacji Wojew. Biegów Narodowych — młodzież szkolna Sandomierza zdobyła I miejsce w województwie kieleckim, co ma swoją wymowę.

Natomiast wioślarstwo, gimnastykę wolną i na przyrządach oraz siatkówkę i koszykówkę, a nawet częściowo tenis — reprezentują SKS przy Lic. Ogólnokształcącym i przy Lic Pedagogicznym.

ZANIEDBANO LZS

Na terenie powiatu sandomierskiego działa w 15 gminach 36 Ludowych Zespołów Sportowych, obejmujących 2.135 sportowców. Ogółem w powiecie czynne są 33 boiska piłki ręcznej i 9 boisk piłki nożnej, które mogłyby częściowo zaspokoić pęd wiejskiej młodzieży do sportu. Niestety, brak sprzętu sportowego, brak instrumentów, regulaminów gry a nawet brak kontroli i opieki moralnej — hamują sportowy zryw wsi.

Np. w gminie Jurkowice na 400 członków LZS w różnych gromadach — jest zaledwie 2 piłki do siatkówki i jedna piłka nożna, mimo że są boiska. Podobną sytuację spotykamy i w innych gminach.

ZSCh, której najwięcej powinno zależeć na wychowaniu fizycznym wsi, jak również ZSL — nie wiele okazują pomocy LZS, osamotnionym w pracy nawet przez „SP" i ZMP —co potwierdził przedstawiciel Zarz. Pow. ZMP na konferencji PKKF, oświadczając bez żenady, że Zarz. Pow. ZMP, który powinien świecić przykładem, dotychczas nie interesował się sportem, nie współpracował z LZS i w ogóle nie doceniał pracy na odcinku kultury fizycznej.

Nie doceniają zagadnienia sportu wiejskiego również Gminne Rady Narodowe i Gminne Spółdzielnie, oprócz GRN w Jurkowicach oraz GS w Sandomierzu i w Staszowie, które udzieliły pomocy finansowej miejscowym LZS.

Także Gminne Rady Sportu Wiejskiego nie zawsze wywiązują się należycie ze swych obowiązków.

Np. przewodniczący GRSW w Rytwianach wynajął świetlicę LZS na magazyn gospodarczy, a boisko sportowe zamienił na pastwisko. Tam, gdzie GRSW pracują dobrze, jak np. w Staszowie, Klimontowie, Dwikozach czy w Wilczycach — wychowanie fizyczne stoi na lepszym poziomie niż gdzie indziej.

PKKF — DO ROBOTY!

Powołany do działalności Pow. Komitet Kultury Fizycznej w Sandomierzu, który ma być kontynuatorem życia sportowego Sandomierszczyzny, już po 3 miesiącach swego istnienia zdążył się zdekompletować i za wyjątkiem entuzjastów sportu nie wykazał należytego zdyscyplinowania. Pracuje bez planu i całą działalność zwala na barki mało zorientowanego przewodniczącego.

Także WKKF w Kielcach nie interesuje się zbytnio powiatem, ani pod względem moralnym, ani też stroną podstaw finansowych i zaopatrzenia klubów w sprzęt sportowy.

Sandomierz, gdzie każdy mecz jest ambicją całego miasta, jak również powiat, gdzie sport cieszy się dużą popularnością, a boiska przepełnione są widzami, mając warunki rozwojowe, zasługuje na troskliwszą niż dotychczas opiekę.

Trzeba w pierwszym rzędzie pomóc reprezentantowi Sandomierszczyzny — ZKS Spójni, która bierze zawsze największy udział w organizowaniu różnych imprez sportowych. Przydzielić klubom sprzęt lekkoatletyczny. Odpowiednio wyposażyć sandomierskie boisko i wybudować tam barak na świetlicę sportową i szatnię, bowiem dotychczas kostiumy, buty i sprzęt przechowywany jest w mieszkaniach prywatnych, a gracze zmuszeni są, przystępując do rozgrywek, przebierać się na boisku przy publiczności i w przerwach, nie mają gdzie odpocząć, zwłaszcza w dni chłodne, lub podczas niepogody.

Należy także wykorzystać Wisłę i zorganizować w przyszłym roku ośrodek sportu wodnego. Trudne to nie będzie, gdyż są żaglówki, motorówki i kajaki — a chętnych do masowego szkolenia tak w wioślowaniu, jak i w pływaniu na pewno nie zabraknie. Dobrze byłoby również wejść w kontakt z miejscową Ligą Morską i wybudować przy Wiśle barak na schronisko turystyczne.

OTOCZYĆ OPIEKĄ LZS

PKKF w Sandomierzu powinien wyjść z zaułkowych zainteresowań sportu miejskiego i ogarnąć zasięgiem swej działalności cały powiat, otoczyć szczególną opieką najbardziej potrzebujące pomocy LZS, wyjednywać w ZSCh, ZSL, Gm. Radach Narodowych i w WKKF fundusze na sprzęt sportowy, spowodować rzetelną współpracę organizacji masowych a zwłaszcza ZMP i „SP" z klubami sportowymi, instruować, kontrolować i uaktywniać pracę w GRSW oraz umożliwiać im zdobywanie nowych aktywistów, zawodników i działaczy sportowych.

Na kursy wychowania fizycznego muszą być typowani właściwi ludzie do konkretnych celów, obowiązkowi i ideologicznie pewni, w żadnym zaś wypadku przypadkowi „amatorzy kursów", by po ukończeniu kursu nie raczyć przystąpić do pracy. Takie „kwiatki" nie mogą powtarzać się więcej nigdzie.

Z pomocą LZS w werbowaniu i wychowywaniu nowych kadr sportowych powinien pośpieszyć również Wydz. Oświaty PRN i tam, gdzie potrzeba, kierować na nauczycieli szkół podstawowych wypróbowanych już działaczy sportowych — absolwentów Lic. Pedagogicznego, bez nieuzasadnionej obawy, że nauczyciel-sportowiec będzie zaniedbywał szkołę.

Wszystkie władze, partie i organizacje masowe, jak również zakłady pracy na terenie pow. sandomierskiego powinny dążyć do stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju miejscowego sportu, otoczyć troskliwą opieką wyszkolone kadry zawodników i działaczy sportowych, czego dotychczas nie ma.

Dopiero przy takim stosunku społeczeństwa do sportu i w oparciu o masy — sport w Sandomierszczyźnie będzie mógł wychowywać ludzi na dobrych sportowców i dzielnych pracowników o sprężystych mięśniach i silnych charakterach, opanowanych i wytrzymałych na trudy, przygotowanych do zespołowego wysiłku.

MICHAŁ PRZYBYSZ

Kobiety przodują w Czerwieńsku

W PIERWSZYM etapie współzawodnictwa w Centralnej Szkole Kultury Fizycznej w Czerwieńsku uczestników kursu przodowników wychowania fizycznego i instruktorów gimnastyki zwyciężyły kobiety.

Kurs żeński prowadzony przez Łamęcką Lucję wykazał się najwyższą przeciętną punktacją, tj. 339,9 punktów.

Kurs żeński dominował w czystości osobistej, estetyce pomieszczeń oraz wykazał się najwyższą przeciętną w nauce.

Punktacja między kursami za pierwszy etap współzawodnictwa przedstawia się jak następuje:

I — Kurs 3 żeński	30.758
II — Kurs 3 męski	28.518,9
III — Kurs 3 męski	28.284,9
IV — Kurs instruk. gimn.	27.489,2

Przodownikami obozu po pierwszym etapie zostali: Goetz Aleksander. Zrzeszenie Sportowe Spójnia Poznań 351 pkt., Łakómówna Aniela Zrzeszenie Sportowe Związkowiec Poznań — 351 pkt., Kostka Stanisław Zrzeszenie Sportowe Kolejarz — Pszczyna 338 pkt. Wszyscy z kursu przodowników wychowania fizycznego.

Na kursie instruktorów gimnastyki przodownikami pracy zostali: Opacka Sabina Zrzeszenie Sportowe Związkowiec, Puławy i Kozłowski Paweł Zrzeszenie Sportowe Spójnia Grudziądz.

Egzaminy końcowe kursu przodowników wychowania fizycznego rozpoczną się 20 października br. Zakończenie Kursu 24.10. 1950 r. o godzinie 9-ej rano.

Egzaminy na kursie instruktorów gimnastyki odbędą się 27.10 br. Zakończenie kursu 28.10.1950 r.

Papp (mistrz olimpijski) — **Torma** (mistrz olimpijski)

Szczegóły meczu CSR-Węgry

Walka mistrzów olimpijskich, która przejdzie do historii pięściarstwa

Rademacher (wicemistrz Europy) — **Bene** (mistrz Europy)

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

W PONIEDZIAŁKOWYM numerze podaliśmy tylko krótki opis meczu bokserskiego Węgry—CSR. Ze względu na to, że zarówno Węgrzy jak i Czechosłowacy będą w najbliższym sezonie przeciwnikami Polaków, poniżej podajemy szczegółowe opisy walk, które niewątpliwie rzucą światło na formę Węgrów i Czechosłowaków.

WĘGIERSKA reprezentacja bokserska poniosła z rąk Czechosłowaków pierwszą powojenną porażkę. Bokserzy obu reprezentacji byli doskonale przygotowani i dali licznie zgromadzonej publiczności piękny pokaz boksu. O wyniku zadecydowała piękna taktyka kapitana czechosłowackiej ekipy, który w ostatniej chwili wystawił do ciężkiej rutynowanego Rademachera. Bokser ten istotnie nie zawiódł i zwycięstwem swym zadecydował o ogólnym wyniku spotkania.

Gwoździem spotkania była naturalnie walka dwóch mistrzów olimpijskich — Pappa i Tormy II. Taktyka kapitanów obu drużyn była tu diametralnie różna. Kapitan czechosłowacki dążył za wszelką cenę do tego spotkania, mając za sobą bardzo ważne argumenty, a mianowicie własny interes i... pewność siebie Tormy. Kapitan Bartfai zdawał sobie z tego doskonale sprawę i pomny porażki Pappa w Dublinie, wołał tego spotkania nie ryzykować, a jeśli już... to przynajmniej w półciężkiej. W tym wypadku szanse obu zawodników do pewnego stopnia wyrównają się...

BEDNAI ZDOBYWA PIERWSZE PUNKTY

W muszej Bednai odniósł przekonywujące zwycięstwo nad rezerwowym Nikelem. Walczący z odwrotnej pozycji Czechosłowak skutecznie punktował Węgra w 1 rundzie błyskawicznymi prostymi. W drugiej Bednai przedostaje się na półdystans, operuje krótkimi seriami i celnie kontruje. Zwycięstwo Węgra nie podlega dyskusji. 2:0.

Walka kogutów przyniosła pewne zwycięstwo Muzlaya nad Horvathem Obaj przeciwnicy przyjęli wymianę ciosów, zapominając prawie zupełnie o kryciu. Muzlay w pierwszych dwóch rundach wykazał lepszą pracę nóg, poza tym ciosy jego z reguły dochodziły do celu. Stan meczu 2:2.

ZACHARA WYRZUCONY Z RINGU

Piórkowiec Farkas przegrywa przez dyskwalifikację z Zacharą. Czechosłowak od pierwszej chwili znajduje się w ataku, lecz bije zas zeroko tak, że szybki Farkas bez trudu trzyma przeciwnika w szachu precyzyjnymi kontrami. Podobny przebieg ma także i 2 runda. W trzeciej Węgier przechodzi do ataku i przypiera Zacharę do rogu. Czechosłowak wypada z ringu i sędzia go wylicza. Sędzia ringowy, Szembera, przyznaje jednak zwycięstwo Zacharze, gdyż Farkas uderzył podobno znajdującego się poza ringiem przeciwnika. 4:2 dla Czechosłowacji.

Waga lekka przyniosła piękne spotkanie Budaia z Petriną. Węgier za wszelką cenę chce zrehabilitować się za dwa ostatnie nokauty. Ale i teraz wszystko zaczyna się po staremu. Już w 1 rundzie dostaje silny cios w żołądek i odpoczywa do „9". Szybko jednak przychodzi do siebie, pięknie atakuje Petrinę prawymi prostymi, lewymi sierpami, ale to wszystko mało. Petrina jest od niego o wiele silniejszy fizycznie, wyraźnie mu nie leży. Wygrywa Petrina. 6:2 dla Czechosłowacji.

W półśredniej weteran Koudela wygrywa wysoko z Sipoeczem. Czechosłowak stosuje doskonałą taktykę, bije seriami, a potem wpada w zwarcie. Węgier jest bezradny. Nie może ani razu trafić szybkiego przeciwnika. Przegrywa też wysoko. 8:2 dla CSR.

Węgier Szallai wygrywa w średniej z Lorencem. Nieciekawa walka. Węgier operował skutecznie lewymi i prawymi prostymi. 8:4 dla CSR.

PORYWAJĄCA WALKA

A teraz clou wieczoru. Papp — Torma II. Od paru lat oczekiwane spotkanie wzbudza zrozumiałe podniecenie na widowni. Dwaj mistrzowie witają się serdecznie, obleżeni przez fotoreporterów. Gong! Rozpoczyna się walka. Pierwsze chwile przynoszą wzajemne badanie się. Na twarzach obu bokserów widać wielkie skupienie. Wreszcie Papp decyduje się na atak. Jego błyskawiczne serie lądują celnie na głowie i tułowiu Tormy. Czechosłowak przyjmuje grad ciosów bez zmrużenia powiek.

Torma walczy poważnie, nie uśmiecha się, nie robi swych nonszalanckich sztuczek. Papp bije dalej jak maszyna. Torma cofa się, nie umie znaleźć odpowiedzi. Gong! Papp wygrał wysoko pierwszą rundę.

W drugiej dalej atakuje Papp. Lecz Torma coraz częściej dochodzi do głosu, pięknie ripostuje, a pod koniec rundy ładuje wspaniałą serię. Torma wygrał drugą rundę dwoma punktami.

Trzecia i decydująca runda: Czechosłowak od pierwszej chwili idzie do ataku, lecz o dziwo, Papp jest zupełnie świeży, przyjmuje wymianę ciosów. Publiczność zachłystuje się z emocji. Obaj bokserzy atakują niesłychanie zaciękle. Wiedzą, że od tej rundy zależy wynik spotkania. Upływają ostatnie sekundy. Jeszcze dwie błyskawiczne serie Pappa, jeszcze udana kontra. Gong!

Publiczność w wielkiej ciszy czeka na ogłoszenie wyniku. Zwyciężył Papp. Praska publiczność daje dowód wyrobienia sportowego i hucznymi brawami nagradza zwycięzcę. Pappa znoszą z ringu uradowani koledzy. Torma po ogłoszeniu wyniku podszedł do przyjaciela i serdecznie gratulował mu zwycięstwa. To był wielki mecz. Mecz, którego może dotychczas nie oglądały amatorskie ringi świata. Prowadzi CSR 8:6.

MISTRZ EUROPY POKONANY

Waga ciężka Bene III — Rademacher. Bene walczy poniżej formy. Co prawda ciosy jego mają wielką siłę, ale Rademacher doskonale kontruje i bije seriami. Węgier jakby zapomina o istnieniu ciosów prostych, stara się wejść w półdystans, lecz Czechosłowak dobrze chodzi na nogach i paraliżuje jego zamiary. W 3 rundzie Bene III zdobywa się na finisz, ale to nie wystarcza. Wygrywa Rademacher. 10:6 dla CSR.

Po walkach kierownicy obu drużyn wypowiadają opinie:

Czechosłowak Laube Evzen: — To było piękne spotkanie. Moim zdaniem, Torma nie był gorszy od Pappa.

Węgier Bartfai Bela: — Zawodnicy nasi walczyli dobrze.

Trener węgierski Adler Zsiga: — Dumny jestem z Pappa.. *(w)*

List do Redakcji

Kierowco samochodu H-83224 jak ci nie wstyd!

Marki, dnia 16 października

Obywatelu Redaktorze!

W imieniu Zarządu LZS w Markach i organizatorów Marszów Jesiennych w Markach, proszę Redaktora o zamieszczenie na łamach „Przeglądu Sportowego" niniejszego listu.

W Markach odbyły się w dniu 15 bm. Marsze Jesienne dla młodzieży szkolnej, a Marsze na dystansach dłuższych odbędą się w najbliższym czasie.

Kiedy ostatnia grupa dzieci dochodziła do mety, od strony Warszawy nadjechał samochód nr H-83224, którego kierowca w żadnym wypadku nie chciał zgodzić się, ażeby na znak „stój", dawany mu przez jednego z członków LZS, zatrzymać się. Człowiek, który dawał kierowcy znak do zatrzymania lub przynajmniej zwolnienia biegu samochodu, dokładnie zdawał sobie sprawę z tego jakiby były skutek, gdyby wóz ten, jadący z szybkością ponad 60 km na godzinę wpadł na dzieci, które w tym momencie były 10 m od mety.

W ostatniej chwili kierowca zmuszony był do hamowania, uderzając zatrzymującego, na szczęście niegroźnie. W momencie, kiedy samochód zatrzymał się — kierowca pod adresem zatrzymującego i Marszów krzyknął kilka ordynarnych słów, ze złością zatrzasnął drzwi i począł wolno jechać, popychając przed sobą zatrzymującego. Człowiek ten wyjął gwizdek, którym wołał na pomoc milicję. Widząc to bardzo zażywny jegomość siedzący obok kierowcy, rozkazał mu natychmiast odjeżdżać — co też się stało.

Ze sportowym pozdrowieniem
Przewodniczący LZS w Markach

★

List, który drukujemy powyżej w skróceniu, nie wymaga długich komentarzy. A może winowajca usprawiedliwiłby publicznie swą nieostrożną, niespołeczną jazdę autem?

Aktyw pięściarski Wybrzeża podejmuje zobowiązania

GDAŃSK 18.X (Tel. wł.). W Gdańsku odbyła się konferencja aktywu pięściarskiego Wybrzeża z udziałem wiceprezesa sportowego PZB, mjr. Neudinga.

Wiceprezes PZB poddał wnikliwej analizie obecną sytację w pięściarstwie Wybrzeża.

Obok niewątpliwie pozytywnych osiągnięć na polu sportu wyczynowego, który pozwolił pięściarzom woj. gdańskiego wysunąć się na czołową pozycję w Polsce, daje się zaobserwować szereg niezdrowych objawów, jak niedostateczny poziom wychowania ideologicznego zawodników, brak opieki wychowawczej nad pięściarzami i słabą pracę klubów nad technicznym wyszkoleniem

Na zakończenie powzięło następującą rezolucję:

„Instruktorzy, działacze i sędziowie bokserscy, zebrani na naradzie roboczej aktywu pięściarskiego Wybrzeża w Gdańsku, zobowiązują się dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II światowego Kongresu Obrońców Pokoju:

1) Podnieść poziom ideologiczny i sportowy bokserów w woj. gdańskim.

2) Zorganizować w tym sezonie cztery sekcje pięściarskie przy LZS i zapewnić im sprzęt oraz instruktorów.

3) Przyjąć zobowiązanie długofalowe odnośnie wychowania przez każdego trenera w przeciągu roku trzech przodowników boksu.

We wszystkich wymienionych punktach wezwać do współzawodnictwa okręg poznański".

Lista bokserów Wybrzeża

Kapitan sportowy gdańskiego OZB, inż. Bester ustalił następującą listę klasyfikacyjną bokserów Wybrzeża:

musza: 1., 2. Lebiedziński i Justka, 3. Klimkosz, 4. Boetcher, 5. Paszyl.

kogucia: 1. Kruża, 2. Samulewicz, 3. Klein, 4. Pek I, 5. Nowak,

piórkowa: 1. Antkiewicz, 2. Soczewiński, 3. Stefaniak, 4. Kamiński, 5. Lichociński,

lekka: 1. Kuźmiński, 2. Pek II, 3. Renas, 4. Czoska, 5. Toporski,

półśrednia: 1. Chychła, 2. Krawczyk, 3. Zelka, 4. Bańkowski, 5. Mackiewicz,

średnia: 1. Musiał, 2. Kucharski, 3. Rogalski, 4. Dampc, 5. Górny,

półciężka: 1. Szymański, 2. Flisikowski, 3. Cygankiewicz, 4. Grzywocz, 5. Listebnik,

ciężka: 1. Głonka, 2. Bork, 3. Gros, 4. Misiewicz, 5. Kryszewski

Dobre wyniki radzieckich sportowców wiejskich

W Krasnodarze rozpoczęły się wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne młodzieży wiejskiej. Sportowcy wiejscy uzyskali szereg dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługują: kula — Blaze (Rep. Litewska) — 13,02, wzwyż — Misiuk (Rep. Białoruska) — 173, 800 m — Ostrouszko (Okręg Rostów)—2:00,2.

O PUCHAR PIŁKARSKI ZSRR

MOSKWA. W meczu piłkarskim o puchar ZSRR zespół lotników moskiewskich WWS pokonał Dynamo Tbilisi 2:1 (1:0). Zwycięzcy zakwalifikowali się do ćwierćfinału.

Odpowiedzi Redakcji

Więcek Jerzy, Nisko — Wasz zapał do uprawiania pięściarstwa jest bardzo chwalebny. Aby zostać zaliczonym do kadry reprezentacyjnej trzeba bardzo wiele pracować i zdobyć odpowiednią rutynę na ringu. Musicie zwrócić się do najbliższego klubu bokserskiego i poprosić o pomoc. Opieka trenera przy zaprawie bokserskiej jest bowiem konieczna. Radzimy zwrócić się do Związkowca w Jarosławiu lub przemyślu — a otrzymacie niewątpliwie pomoc.

Koc Stanisław, Żoliborz — Niestety list Wasz z kuponem został wrzucony do puszki zbyt późno, gdyż nosi datę stempla pocztowego „9.10". Dlatego nie otrzymaliście nagrody.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 17
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO, N—1—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-130203

Wielkie niespodzianki? Nie
Czy mamy szanse? Tak
Nasi piłkarze przed walką z CSR

KAPITAN PZPN desygnował już reprezentacje, które 22 bm. spotkają się na dwu frontach z najlepszymi piłkarzami CSR.

Tak zawsze bywa, że ogłoszenie składów reprezentacji wywołuje liczne komentarze, głosy aprobaty i niezadowolenia. Oczywiście i w tym wypadku ani jednych, ani drugich głosów nie brak.

Rozmawialiśmy z przedstawicielami Kapitanatu, słuchaliśmy wypowiedzi zawodników. No cóż? Największa niespodzianka to niewątpliwie wstawienie Anioły do II a nie do I drużyny. Zawodnicy, jak zdołaliśmy się przekonać, uważają, że „bombardierowi" poznańskiemu dzieje się krzywda. Członkowie Kapitanatu zgadzają się z tą opinią, ale... Anioła w Warszawie nie wystąpi.

BEZ ANIOŁY

Dlaczego? Bo łącznik Kolejarza Poznań ma swój styl gry, styl bardzo indywidualny, z którym trudno się zgrać innym czołowym napastnikom polskim.

Jest to teoria, nad którą podejmujemy się dyskutować. Anioła to niewątpliwie zawodnik o bardzo specyficznych zaletach i wadach. Jest on jednak, i tego nikt mu nie zaprzeczy, skutecznym, przebojowym strzelcem (dowód tournée CWKS po Czechosłowacji), który odpowiednio wykorzystany przez współpartnerów powinien wykonać dobrą robotę w I reprezentacji.

Inni kandydaci do pierwszej piątki napastników zdaniem przedstawicieli Kapitanatu nie potrafią jednak nawiązać z Aniołą skutecznej współpracy. Czy jednak jest to wina Anioły? Czy zawodnik ten musi czekać na zdobycie miejsca w I napadzie do chwili, kiedy Gracz, Kohut, Mordarski zostaną... trenerami?

Wydaje się, że trzeba tu szukać jakiegoś rozsądnego wyjścia, które pozwoli na użycie Anioły jednocześnie z wykorzystaniem innych, dzisiaj wciąż jeszcze niezastąpionych, reprezentacyjnych napastników.

METAMORFOZA?

Czego możemy się spodziewać od piątki napadu I drużyny?

Trener Seidl usiłował w krótkim czasie przestawić naszych zawodników na szybkie, zaskakujące „crossy", na taktykę „każdy swego", jednym słowem na nowoczesny futbol.

Niestety, nie ma na świecie takiej siły, która zdolna byłaby w ciągu kilku tygodni zmienić nawyki wielu, czasem nawet bardzo wielu (oczywiście w znaczeniu sportowym) lat. Na mecz z CSR wyjdzie drużyna, która nie bardzo rozumie, o co chodzi Seidlowi i która, z różnych względów, instynktownie broni się przed „nowym".

Tę obronę łatwo można było wyczuć na zebraniu zwołanym przez zarząd PZPN z zawodnikami kadry. „On swoje, a my swoje" — może zbyt prosto, ale w każdym razie bardzo wiernie, określiłbym nastawienie wielu czołowych kadrowców do nauk Węgra.

KONDYCJA NIEZBĘDNA

Gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy? „Każdy swego" wymaga od zawodnika żelaznej kondycji, szybkości, dużego opanowania techniki. Przede wszystkim jednak kondycji. A kondycja nie przychodzi sama. Trzeba ją zdobywać ciężkim wysiłkiem, trzeba solidnie trenować, prowadzić sportowy tryb życia.

A czy trenujemy solidnie? Odpowiedzią będzie fragment z dyskusji na zebraniu w PZPN:

— Ja uważam, że lepiej jest, jeśli trener nie stoi jak kat nad zawodnikiem przy wykonywaniu ćwiczeń gimnastycznych. Każdy powinien rozumieć, że dobre ich wykonywanie jest obowiązkiem członka kadry narodowej.

— Tak, ale jeśli tego trenera nie ma nad głową, to jak trenujesz? I okazało się, że zawodnik, który tak gorąco apelował o swobodę na treningach, korzysta z tej swobody w sposób wybitnie niewłaściwy...

Jak z takim nastawieniem mieć kondycję, jak grać w nowoczesny futbol?

Wracając więc do pytania odnoszącego się do spodziewanej gry naszego napadu, wyrażamy obawę, że będzie ona nosiła klasyczne piętno krakowsko - wiedeńskiej szkoły, polegającej na zagraniach wszerz, na kręceniu się koło piłki i z piłką, na próbach wjechania do bramki przeciwnika. Ucieszymy się, jeśli będzie inaczej. Obawiamy się jednak, że to „inaczej" nie wyjdzie.

CZY CEBULA DOROŚNIE DO ZADANIA?

Pomoc jest zestawiona równie rewelacyjnie. Na środku widzimy Cebulę, zawodnika, który w ostatnich spotkaniach ligowych błysnął dużą formą i zaimponował dobrą taktyczną grą. Cebula jest niewątpliwie jednym z najbardziej inteligentnych piłkarzy polskich. Jest on jednak z rodu „kucyków" wiechowskich, a według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie miał za przeciwnika Cejpa, piłkarza o dużych walorach fizycznych. Czy dobrym ustawianiem się zdoła Ślązak nadrobić kilka tak ważnych centymetrów wzrostu, zobaczymy. W każdym jednak razie wobec słabszej formy Parpana i Brzozowskiego, uważamy, że Cebula zasłużył na wyróżnienie.

Oczywiście w grze mogą zdarzyć się niespodzianki. Cebula już kilkakrotnie doznawał kontuzji nogi i to nie w bezpośrednich starciach z przeciwnikiem, ale nawet, jak to było bodaj w meczu z CSR wygranym przez nas 3:1, przy złym wzięciu piłki na kontuzjowaną nogę. Mamy jednak w rezerwie Wieczorka, który przecież równie dobrze może spełnić rolę stopera, a w dalszej rezerwie Brzozowskiego, który na bocznej pomocy powinien dać sobie radę z niezbyt szybkim łącznikiem czechosłowackim.

Obaj boczni, Suszczyk i Wieczorek, nie wzbudzają żadnych zastrzeżeń. Znamy dobrze ich zaciętość, ich twardą postawę, mają dobre podania do napadu, są szybcy. Nie powinni zawieść.

W obronie widzimy Flanka i Jandudę. Gędłek nie wykazywał ostatnio dobrej formy, Barwiński, wydaje się, „ginie" w kołatającym bezskutecznie do I Ligi Ogniwie. Włodarczyk nie może odnaleźć swych zagrań sprzed roku czy dwu.

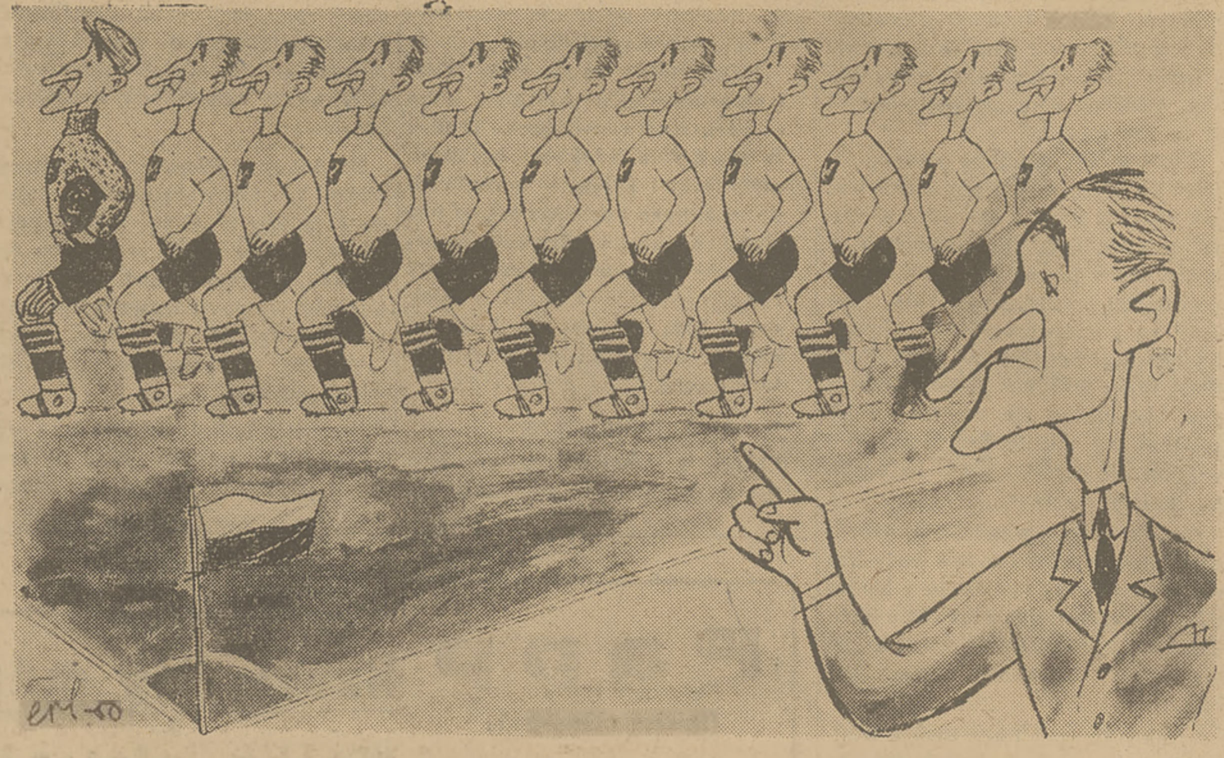
WARTOŚCI BEZ REKLAMY

Zostają Flanek i Janduda. Flanek nigdy nie zbierał wspaniałych recenzji, nigdy też w spotkaniach międzypaństwowych nie zawodził. Grał twardo, równo bez specjalnych pokazów, ale grał skutecznie. To samo można powiedzieć o Jandudzie. Nie będą w meczu z CSR efektowni, ale na pewno skrzydłowi czechosłowaccy nie znajdą w nich łatwych przeciwników.

Kapitanat liczy 5 członków. Czterech z nich oddało swój głos za Jurowiczem, jako bramkarzem I drużyny. Dyskusje Jurowicz czy Borucz, pod nieobecność kontuzjowanego Skromnego i słabą formę Rybickiego, są jałowe. Obaj znają „swój fach" dobrze, obaj traktują sport poważnie. Jesteśmy przekonani, że w Warszawie i w Brnie będą silnymi punktami naszych zespołów.

W sumie I drużyna jest zespołem złożonym z zawodników starszych, których dobrze znamy, i którzy nie sprawią chyba ani specjalnie przykrej, ani... specjalnie radosnej niespodzianki. W każdym jednak razie uważamy, że mecz z I drużyną CSR jest do wygrania.

W. Gołębiewski



Seidl - system w opracowaniu Eryka Lipińskiego

Trener Istvan Szeder Seidl przedstawia produkt swego intensywnego węgierskiego treningu przed meczem z Czechosłowacją

Drużyna na Brno

DRUGA reprezentacja piłkarska Polski, która 22 bm. spotka się z piłkarzami CSR w Brnie, jest zespołem młodych talentów (oczywiście mówiąc ogólnie). Pierwsza — starzy rutyniarze, zawodnicy tylko z trzech klubów (Unia, Gwardia i Budowlani), druga młodzi — zlepek z najrozmaitszych zespołów.

Kapitanat i zarząd PZPN pragną oczywiście by na dwu frontach barwy nasze odniosły sukces. By odniosły sukces na froncie I, zastosowano pomysł nie bardzo zresztą nowy, scementowania drużyny przez wyznaczenie do niej zawodników z możliwie najmniejszej ilości klubów. Dla sukcesu na II froncie zrobiono coś wręcz przeciwnego — ustawiono drużynę z reprezentantów wielkiej ilości zespołów.

Co będzie, jeśli w obu wypadkach odniesiemy zwycięstwo? Jaka koncepcja okaże się słuszna. A co będzie, jeśli w Warszawie przegramy, a w Brnie odniesiemy sukces? Czy będzie to jednoznaczne ze stosowaniem recepty — „każdy zawodnik w reprezentacji z innego zespołu"?

Wydaje się, że przy ustalaniu drużyn reprezentacyjnych powinniśmy zastanawiać się przede wszystkim jacy zawodnicy z uwagi na aktualną formę i na walory przeciwnika powinni wchodzić w rachubę. Niestety, od lat chorujemy na brak odpowiednio klasowych zawodników na pewne pozycje. Od lat kwestia obsady skrzydeł, kierownika napadu, czasem środka pomocy, nie dawała spać działaczom i trenerom, kibicom i prasie. I znów, niestety, widzimy to samo zjawisko w przede dniu dwu spotkań międzypaństwowych.

DZIŚ — TAK, W OGÓLE — NIE

Bez względu na to czy uznajemy piłkarzy CSR za wyjątkowo szybkich, czy też za powolnych, lecz za to lepszych technicznie, wstawiamy do I reprezentacji Cebulę, a do II-ej Szczurka na środek pomocy, bo nie ma innych. Nie ma wyboru i musimy się z tym pogodzić, bo nic innego nie pozostaje. Nie godzimy się z tym jednak na dłuższą metę i wołamy wielkim głosem pod adresem Kapitanatu o wzmożenie poszukiwań. A że talenty są, tylko nie ma czasu, na ich wyszukiwanie, świadczą najlepiej fakty.

Czy np. Wesołowski byłby dzisiaj na obozie kadry narodowej, gdyby Kolejarz W-wa nie został nagle pozbawiony skrzydłowego?

Czy oglądalibyśmy w ŁKS Włókniarzu utalentowanego Szymborskiego, gdyby nie stracił on kolejno Łącza i Janeczka?

Na pewno nie. Wesołowski harcowałby nadal w Dęblinie, a Szymborski w jakimś miasteczku pod Krakowem. Czekaliby wciąż na chwilę, kiedy jakiś „wielki" wyjdzie z pewnej drużyny.

Wesołowskich i Szymborskich mamy w Polsce na pewno więcej. Ale trzeba ich umieć odnaleźć nie tylko w chwili, gdy „pali się" w jakimś zespole ligowym, lecz w codziennej, żmudnej, lecz odpowiedzialnej pracy poszukiwawczej.

ZLEPEK NIESPODZIANEK

Wróćmy do analizy II drużyny, w szeregach której widzimy właśnie kilku młodych. I ona ma poważne szanse zwycięstwa, i ona nie powinna w żadnym wypadku sprawić nam zawodu.

Jej atutem jest młodość, szybkość, duże walory strzeleckie. Napad jest zlepkiem, który może sprawić przyjemną niespodziankę. Pomoc twarda, umiejąca skutecznie likwidować ataki przeciwnika, może niezbyt pewna w podaniach do przodu.

Obrona już nieraz dawała próbki dobrej gry, a Borucz w bramce oznacza spokój w najgorętszych nawet momentach.

Jeden z członków zarządu PZPN powiedział, że w wypadku meczu Polska A — Polska B stawiałby na zwycięstwo drugiej drużyny. Być może, że nie ma racji, i że ostateczne zwycięstwo odniosłaby drużyna starych repów. W każdym jednak razie byłoby to zwycięstwo ciężko wywalczone.

PÓŹNIEJ — BUŁGARIA

Po meczu z CSR czeka nas spotkanie z Bułgarią. Być może, że z pierwszego pojedynku wyciągniemy pewne wnioski, być może, że składy obu drużyn ulegną pewwelacji, bo mogą one przyjść jedynie ze strony młodych, których w kadrze jest jeszcze stosunkowo mało. Na rewelacje tenym zmianom. Nie oczekujmy jednak reszykujemy się w roku przysztym.

gw

Rzadko mogliśmy marzyć przed meczem z CSR o zwycięstwie

SEN z powiek spędzają wielbicielom piłkarstwa dwa zagadnienia: pierwsze — czy wygramy z CSR, a drugie — jak dostać bilet, żeby dostać się na mecz. No, ale sprawą poważniejszą jest oczywiście sam mecz i jego rezultat.

ZAWSZE CSR

Pozostawiając szczegółowe rozpatrzenie szans kolegom i... graczom (dadzą najtrafniejszą odpowiedź, gdy będą schodzili z boiska) pragnę podkreślić tu, że nie zawsze kibic miał okazję w obliczu meczu z CSR zastanawiać się nad tym kto wygra. W 100 prawie procentach (na 11 spotkań rozegranych z CSR) faworytami byli Czechosłowacy. Remis (jeden) i zwycięstwo (też jedno) były niespodziankami wielkiego kalibru.

UWAGA NA MAŁEGO ŁĄCZNIKA

Z Czechosłowakami nie było spotkań przez 14 lat. Pierwszy mecz po tej 14-letniej przerwie rozegrano w 1947 roku w Pradze. Wygrali go Czechosłowacy 6:3.

Polska wystąpiła w następującym składzie: Janik, Flanek (Włodarczyk), Szczepaniak, Piec II, Parpan, Gajdzik, Barański, Cieślik, Spodzieja, Gracz, Hogendorf.

Początek był zgodny z przewidywaniami. Czechosłowacy prowadzili 3:0, a później 3:1 i 4:1. Wtedy zaczęły się dziać na boisku rzeczy nieprzewidziane. Dwa strzały Cieślika ugrzęzły w siatce Horaka i stan meczu na 70 minut przed końcem był 4:3

Obie drużyny były zdenerwowane. Ale nerwy Czechosłowaków były silniejsze. Dołożyli naszej drużynie jeszcze 2 bramki.

W drużynie naszej wyróżnili się Janik, Parpan i Szczepaniak Najsłabiej grał Hogendorf.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO...

Drugi powojenny mecz z CSR (1948, Warszawa) zapowiadał się jak wszystkie poprzednie. W zwycięstwo Polski poza ówczesnym kapitanem związkowym, Alfusem nikt chyba nie wierzył. 40 tysięcy widzów, którzy zjawili się na stadionie chciało oglądać piłkę w dobrym wydaniu (znaczyło czechosłowackim). A tu tymczasem niespodzianka. Polacy grają i strzelają bramki. Do przerwy 2:0. Bramki zdobyli Cieślik i Gracz.

Czechosłowacy przestawiają skład. Słynny Bican obejmuje komendę ofensywy. Ale niewiele to pomaga. Jedna bramka jaką strzelił Kokstein spotyka się z odpowiedzią naszych zawodników. Spodzieja ustalił wynik na 3:1.

Skład naszej drużyny: Janik, Barwiński, Janduda, Gajdzik, Parpan, Waśko, Bobula (Białas), Cieślik, Cebula (Spodzieja), Gracz Przecherka.

Najlepszymi graczami zespołu naszego byli: Janik i Cieślik. Mało ustępował im Parpan.

To zwycięstwo było podstawą marzeń o powtórzeniu sukcesu, gdy w październiku 1949 roku w Witkowicach znów spotkali się reprezentanci Polski z CSR.

Marzenia mają jednak to do siebie, że nie zawsze się spełniają. Tak było i w Witkowicach, gdzie I reprezentacja Polski przegrała 0:2. Gorycz tej porażki osłodziło zwycięstwo Polski B nad drugą reprezentacją CSR 2:1.

KRYTYKA

Po witkowickiej porażce na piłkarzy naszych posypały się gromy. Najwięcej dostało się napastnikom, którzy przez długi okres czasu nie mogli się zdobyć nawet na oddanie strzału na bramkę przeciwnika.

Przypominając ten wypadek sprzed roku myślę, że napastnicy nasi w niedzielę będą pamiętali o tym, że ich zadanie to przede wszystkim strzelanie.

W Witkowicach Polacy grali w składzie: Jurowicz, Gędłek, Flanek, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Alszer (Baran), Cieślik Świcarz, Patkolo, Mordarski.

W Poznaniu grali: Skromny, Sobkowiak, Barwiński, Słoma, Legutko, Skrzypniak, Hogendorf, Anioła, Czapczyk, Białas, Wiśniewski.

Większość z nich w niedzielę znów zagra przeciw Czechosłowakom. Dlatego też życzymy im, by mogli po meczach najbliższych spotkać się ...z mniej ostrą krytyką niż przed rokiem.

S. SIENIARSKI

11 razy Polska - CSR w piłce nożnej

1925 — Praga — 1:2 (1:1). Bramki: dla Polski — Batsch; dla CSR — Polacek i Polanecky.

1926 — Kraków — 1:2 (1:1). Bramki: dla Polski — Kuchar; dla CSR — Polacek i Rehak.

1928 — Praga — 2:3 (0:2). Bramki: dla Polski — Reyman 2; dla CSR — Puc 2 i Bejbl.

1928 — Praga — 0:1 (0:1). Bramkę dla CSR strzelił Motak.

1929 — Kraków — 2:2 (2;1). Bramki: dla Polski — Kozok i Pazurek; dla CSR — Uher i Novak.

1930 — Praga — 1:2 (1:1). Bramki: dla Polski — Kisieliński; dla CSR — Kladik i Motak.

1931 — Warszawa — 0:4 (0:1). Bramki: dla CSR — Pelcner 2, Bara i Nejedly.

1933 — Warszawa — 1:2 (0:1). Bramki: dla Polski — Martyna; dla CSR — Silny i Pelcner.

1947 — Praga 3:6 (0:1). Bramki: dla Polski — Cieślik 2, Hogendorf; dla CSR — Koubala 2, Tisan, Bican, Ludl i Ceip.

1948 — Warszawa — 3:1 (2:0). Bramki: dla Polski — Cieślik, Gracz i Spodzieja; dla CSR — Kokstein.

1949 — Vitkovice — 0:2 (0:0). Bramki: dla CSR — Preis i Parzycky.

Bilans spotkań Polska - CSR	spotkań	zwycięstw	remisów	porażek	Stosunek bramek
przed 1939 r.	8	—	1	7	8:18
po 1939 r.	3	1	—	2	6: 9
Razem:	11	1	1	9	14:27



Bramkarz też musi znać elementarz piłkarski, obowiązujący partnerów z innych pozycji. Jurowicz prowadzi piłkę, czemu z uśmiechem przygląda się Sąsiadek (pierwszy z prawej), a z ciekawością trener Seidl (czwarty z prawej). Koncewicz (drugi) obserwuje stojących w ogonku Gracza (pierwszy) i pozostałych obozowiczów.

Foto Franckowiak — API

Gyarmati skacze 160

Na drużynowych mistrzostwach kobiet w lekkoatletyce Gyarmati Olga skoczyła wzwyż — 160 cm, Jozsane natomiast osiągnęła w rzucie dyskiem wynik — 41,50 m.

LIGA CSR

PRAGA. Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo Czechosłowacji w piłce nożnej przyniosły następujące wyniki: Bohemians — Trnava — 2:0 (1:0); Cechie Karlin — Zilina 2:2 (1:1), Teplice — Sparta — 1:1 (1:1), Koszyce — Vitkovice 2:2 (2:0), Slavia — Skoda Pilzno 6:0 (3:0).

Po tych spotkaniach na czele znajduje się Bohemians — 21 gier, 30 pkt., st. br. 45:28 przed Bratislavą — 20 gier, 29 pkt., st. br. 46:24 i Vitkovicami — 21 gier, 27 pkt., st. br. 45:36.

Rekord świata i rekord Europy w Budapeszcie

BUDAPESZT (Kor. wł.). W ramach mistrzostw pływackich Węgier klasy III sztafeta kobiet 3×100 m stylem zmiennym w składzie Novak Ilonka, Szekely Eva i Temes Judit pobiła rekord świata, osiągając czas 3:41,2. Poszczególne czasy: Novak — 1:15,4, Szekely — 1:19,2, Temes — 1:06,6. Dotychczasowy rekord świata, ustanowiony w 1947 roku przez Holenderki — wynosił 3:42,4.

Na tych samych zawodach sztafeta męska 4×100 m stylem dowolnym zaatakowała rekord Europy. Próba się powiodła. Sztafeta w składzie Gyoengyoesi, Nyeki, Szilard i Kadas ustanowiła nowy rekord Europy czasem 3:55, poprawiając o 1,8 s. stary rekord. Poszczególne czasy: Gyoengyoesi — 59,8, Nyeki 59,2, Szilard 58,4, Kadas 57,6.

„Żelazna kurtyna" idzie w górę

Kapitan defraudant et consortes

GŁOŚNA sprawa wycofania się drużyny włoskiej z Tour de France nie pozostała bez echa. Coraz to nowe szczegóły tej skandalicznej afery zostają ujawnione.

Tym razem jednak ujrzała światło afera, nie mająca precedensu w historii sportu nawet zawodowego. Kapitan drużyny włoskiej — znany kolarz Gino Bartali — został oskarżony przez swoich kolegów o defraudację 3 milionów franków!

Szczegóły tej afery są następujące: Prezydent Zawodowej Federacji Kolarskiej we Włoszech, Cinelli, ogłosił, że pomimo wycofania się drużyny włoskiej, Bartali wypłacił drużynie „należne" honorarium wysokości 3 milionów franków. Kiedy wiadomość ta została opublikowana, do Cinelli zgłosił się kolarz Leoni, twierdząc, że nikt tych pieniędzy nie widział. Potwierdził to kolarz Magni w liście do „Gazetta dello Sporte", który jednak nie został opublikowany.

O kompletnej demoralizacji sportu kapitalistycznego świadczy również inny znamienny wypadek. Były mistrz amatorski Francji, Varnajo, został zaskarżony przez pewną firmę o odszkodowanie w wysokości 500.000 fr. za podpisanie dwóch kontraktów. Varnajo twierdzi, że drugi kontrakt spowodowany został warunkami materialnymi i że był przez poprzednią firmę oszukany.

Dolary, dolary za wszelką cenę — oto ideał sportu kapitalistycznych państw. **R.**